

Gazeta Bydgoska

KURJER BYDGOSKI

Adres Redakcji i Administracji:
Bydgoszcz, Marszałka Focha 39.Wydawca:
Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, Oddział Bydgoszcz.Telefony Redakcji: 304 i 1044.
Telefon Administracji: 352.

Nr. 296.

Bydgoszcz, wtorek, dnia 23 grudnia 1930 r.

Rok IX.

Do P. T.

Kupców i Przemysłowców

Znaczne powiększenie się nakładu naszego pisma, w ostatnich czasach, zmusiło nas do rozszerzenia tak działu redakcyjnego jak i ogłoszeniowego.

Wobec powyższego prosimy uprzejmie zainteresowanych P. T. Kupców i Przemysłowców o wcześniejsze nadawanie ogłoszeń i to najpóźniej w dniu poprzedzającym ukazanie się ogłoszenia, co leży zarówno w interesie P. T. ogłaszających się, jak i naszym.

Redakcja i Administracja Gazety Bydgoskiej.



Wojciech Korfanty na wolności.

Przywitanie wodza ludu śląskiego w Warszawie i Katowicach.

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.) Przez kilka ostatnich dni krążyły rozmaite wieści o Korfantom, nie wiadomo przez kogo rozszerzane. Na szczęście okazały się one nieprawdziwe.

W sobotę dn. 20 bm. o godz. 2-giej po poł. sędzia śledczy dla spraw nad zwyczajnej wagi Wituński wydał polecenie przerwania aresztu śledczego w stosunku do Wojciecha Korfante-go w związku z uchwałą Sejmu Śląskiego.

O godz. 3-ej min. 40 po poł. senator i poseł na Sejm Śląski Wojciech Korfanty opuścił więzienie mokosowskie.

Pogłoski o mającym nastąpić zwolnieniu Wojciecha Korfante-go krążyły w Warszawie już od kilku dni. Do ostatniej jednak chwili nie było pewności, jaka decyzja zapadła w min. sprawiedliwości w związku z uchwałą Sejmu Śląskiego. W sobotę rano przybyli do Warszawy delegaci Bloku Katolicko - Ludowego, posłowie Kopocz i Roguszczyk, celem wyjaśnienia, w jakim terminie rząd wykona uchwałę Sejmu, domagającą się zwolnienia senatora i posła na Sejm Śląski Wojciecha Korfante-go. Delegatom, którzy starali się o audjencję w min. sprawiedliwości, oświadczone, że minister Michałowski jest nieobecny, a p. wicemin. Sieczkowski nie przyjmuje w sobotę. Dopiero o godz. 1,30 warszawska redakcja „Polonji“ otrzymała wiadomość, że sędzia śledczy Wituński w ciągu pół godziny podpisał rozkaz zwolnienia senatora Wojciecha Korfante-go. Zawiadomiona o tem córka p. Korfante-go p. Maria Korfantówna oraz grono przyjaciół udało się do więzienia mokotowskiego, celem powitania go.

O godz. 3,40 bramy więzienia mokotowskiego otworzyły się przed Wojciechem Korfantom. Na twarzy jego widać zmęczenie z powodu trzech miesięcznego pobytu w kaźni brzeskiej, a później w więzieniu mokotowskim. Silny jednak i niezłomny charakter przebijał w jego usposobieniu.

Gdy poseł Korfanty podpisywał jeden z koniecznych dokumentów przy zwolnieniu, jeden z urzędników więzienia odezwał się w te słowa:

„Panie senatorze, to jest ostatni podpis w więzieniu“.

Na to odpowiedział mu z uśmiechem Wojciech Korfanty:

„Nie wiadomo, panie, w Polsce są straszne czasy“.

Po zwolnieniu wręczono Wojciechowi Korfantomu kilkadziesiąt złotych, które przechowywane były u władz wojskowych, zegarek oraz obrączkę ślubną. Wojciech Korfanty z pietyzmem włożył obrączkę ślubną na palec. Grono przyjaciół wręczyło opuszczającemu więzienie bohaterowi Śląska kwiaty. Z więzienia udał się Wojciech Korfanty do mieszkania

prywatnego, gdzie zebrała się elita świata politycznego z narodowych stronnictw opozycyjnych, między innymi posłowie: Stroński, Wierczak, były poseł ks. prałat Marceji Nowakowski, znakomity publicysta Adolf Nowaczyński itp., spędzając na serdecznej pogawędce czas z uwolnionym.

O godz. 7.40 żegnany przez licznych przyjaciół, senator i poseł na Sejm Śląski Wojciech Korfanty opuścił Warszawę, udając się do Katowic. Odjeżdżającego do domu posła Korfante-go żegnano gromkimi okrzykami: „Niech żyje“.

Katowice, 20. 12. (Tel. wł.) Wieczorem przybył tu pociągiem pospiesznym z Warszawy zwolniony z więzienia poseł Korfanty. P. Korfantomu towarzyszyli: córka Maria, posłowie na Sejm Śląski Roguszczyk (NPR.) i Kopocz (Ch. D.) oraz redaktor Tabaczyński.

Na dworcu powitał posła Korfante-go tłum zwolenników, który w krótkim czasie urosł do kilku tysięcy. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje Korfanty, niech żyje wódz Śląsk!“ Wśród przybyłych na dworzec znajdowała się znaczna ilość inteligencji, posłowie oraz przedstawiciele duchowieństwa. P. Korfantomu wręczono bukiet kwiatów. Okrzyki na cześć jego nie miały końca. Po powitaniu poseł Korfanty prosił tłum i wszystkich zebranych, aby rozeszli się do domów.

Na powitanie więzionego i obecnie zwolnionego posła Korfante-go przybyli przedstawiciele inteligencji nawet z dalszych miast i stron oraz liczni posłowie do Sejmu Śląskiego i warszawskiego. W chwili przejazdu pociągu, wiozącego posła Korfante-go, na dworcach w Będzinie i Sosnowcu również wznoszono okrzyki: „Niech żyje wódz Śląsk!“.

Protest organizacji kobiecych w sprawie brzeskiej.

Warszawa, 22. 12. (tel. wł.). — Ujawnienie okrucieństw, popełnionych w Brześciu, wywołuje coraz większy wzrost oburzenia w społeczeństwie. Obecnie szereg organizacji kobiecych wydało odezwe z ostrym protestem i żądaniem surowego ukarania winnych. Organizacje kobiece domagają się

wyłączenia winnych ze społeczeństwa, mającego za sobą dziesięć wieków cywilizacji.

Protest ten podpisało 18 organizacji i stowarzyszeń kobiecych z Narodową Organizacją Kobiet i Stowarzyszeniem Zjednoczonych Ziemianek na czele.

Płk. Biernacką zrzucano z prezesury „Rodziny Wojskowej“.

Brześć zaczyna się mścić.

Pisaliśmy już kilka dni temu, iż na zebraniu „Rodziny Wojskowej“ w Przemyslu wybrano prezeską tej organizacji żonę płk. Kostka-Biernackiego. Żadna jednak z pań, wybranych do zarządu, nie chciała współpracować razem z p. Biernacką. Wobec tego zebranie przerwano i postanowiono zwołać je w innym terminie, które odbyło się dnia 16 b. m. Przebieg tego zebrania opisuje „Ziemia Przemyska“ następująco:

„Jak wiadomo na poprzednim zebraniu p. Biernacka, ponieważ jednak paetacji przed paru dniami wybrano przewodniczącą żonę b. komendanta Brześcia p. Biernacką, ponieważ jednak panie, wybrane do Wydziału, odmówiły p. Biernackiej swojej współpracy, zebranie musiano powtórzyć. Obfitowało ono w momenty jeszcze bardziej sensacyjne. Uznano bowiem wybór płk. Biernackiej za nieważny, poczem po bardzo burzliwych obradach przy zdecydowanej przewadze przewodniczącą zrobiono p. płk. Dragatową, która otrzymała 138 głosów, gdy za płk. Kostek Biernacką oddano gło-

sów... cztery. Mimo fatalnej przegranej zwolenniczki p. Biernackiej, poczęły się z kolei gwałtownie domagać sprostowania rzekomo nieścisłych wiadomości „Ziemi“. I ten wniosek mimo krzykliwego i płytkiego poparcia go przez panią Galiczyńską, został olbrzymią większością głosów odrzucony. Dla ścisłości należy dodać, że nawet wśród pań z 38 p. p. obudziło się sumienie. Cały ich szereg pod przew. żony kpt. 38 p. p. Gorgoszowej (kandydatki B. B. do ostatniego Sejmu) przeciwstawił się zdecydowanie żonie komendanta Brześcia. Wybory w przemyskiej „Rodzinie Wojskowej“ komentowane są i w Przemyslu i w całej niezależnej prasie, jako odruch przezwyciężenia b. komendanta kazamat brzeskich... Brześć zaczyna się mścić...“

Grupowy lot hydroplanów

Kenitra, 21. 12. (PAT.) Eskadra hydroplanów włoskich, biorących udział w locie transatlantyckim, przybyła tu o godz. 13,40.

Nowe akcesy do listu profesorów w sprawie Brześcia.

Profesor prawa na Un. Jag. dr. Stanisław Gołąb składa następujące oświadczenie: „Nie mogąc podpisać pisma profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Brześcia z powodu nieobecności w Krakowie, przyłączam się w całości do jego osnowy“.

Równocześnie zgłosili przyłączenie się do listu profesorów Un. Jag. prof. dr. Helena z Grabowskich Wilmanowa oraz prof. dr. Marek Gatty-Kostyal.

Profesor Politechniki Lwowskiej i b. docent Un. Jagiellońskiego dr. Szymkiewicz nadesłał telegram solidaryzujący się z listem profesorów krakowskich następującej treści:

„Witając z radością protest Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego przeciwko traktowaniu więźniów brzeskich przyłączam się do niego całym sercem. Dr. Dezydery Szymkiewicz, Profesor Politechniki Lwowskiej“.

Również przyłączył się do protestu prof. uniwersytetu krakowskiego dr. Stefan Surzycki.

Skazanie b. posła Dobrocha.

R a d o m, 22. 12. (tel. wł.) W sobotę wieczorem zapadł wyrok w toczącym się od dwóch dni procesie, przeciwko b. posłowi Dobrochowi, oskarżonemu o namawianie do niepłacenia podatków i oporu przeciwko władzom.

B. posła Dobrocha skazano na dwa lata więzienia. Zapowiedział on apelację.

Pomoc finansowa dla miast.

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) Wobec ciężkiej sytuacji finansowej szeregu miast, nie mogących spłacać rat rocznych od pożyczek, zaciągniętych na cele inwestycyjne od firmy Ullen, min. skarbu postanowił przyjść z pomocą zarządowi tych miast.

Finansowa ta pomoc wyraża się w sumie 3.700 tys. zł.

Polepszenie w stanie zdrowia Poincarego.

Paryż, 20. 12. (PAT.) Stan zdrowia Poincarego polepsza się w dalszym ciągu.

Paryż, 20. 12. (PAT.) Premier Steeg i sen. Barthou złożyli dziś wizytę Poincaremu.

Zapewniono ich, że stan chorego jest coraz lepszy.

Paryż, 21. 12. (PAT.) W stanie zdrowia Poincarego nie zaszły żadne zmiany. W dalszym ciągu stan chorego wymaga kompletnego wypoczynku.

Gdy uchylono rąbek zastony ponurych tajemnic Brześcia...

Prokurator sądu apel. Kaz. Rudnicki i prezes sądu apel. b. min. sprawiedliwości Dutkiewicz podali się do dymisji. Silne starcie w klubie B. B. — a gen. Dąb-Biernacki solidaryzuje się z płk. Kostkiem-Biernackim.

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) Prokurator sądu apelacyjnego Kazimierz Rudnicki oraz prezes sądu apelacyjnego, były minister sprawiedliwości za rządów p. Bartla, p. J. Dutkiewicz, zgłosili prośby o zwolnienie ze służby.

Na miejsce p. Rudnickiego będzie mianowany p. Jerzy Luksemburg, a na miejsce p. Dutkiewicza p. Orłowski.

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) Na wtorkowym posiedzeniu klubu B. B., które odbyło się podczas przerwy tuż przed naradami w sprawie stosunku B. B. do wniosku nagłego Klubu Narodowego w sprawie Brześcia, w tonie B. B. doszło do silnych nieporozumień. Grono posłów z b. ministrem Staniewiczem na czele domagało się wbrew p. Kocowi głosowania za nagłością. Gdy jednak zostało wydane inne polecenie, grupa ta, maczając przeszło 20 posłów, w chwili głosowania opuściła salę posiedzeń i wy-

szła do kuluarów. Tutaj doszło do silnej kontrowersji słownej pomiędzy p. Staniewiczem i p. Jędrzejowiczem, pełniącym obowiązki kierownika klubu B. B.

Wskutek tego starcia słownego sprawę oddano do sądu honorowego klubu B. B., który pociąga p. Staniewicza o klubową i partyjną niesubordynację.

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) General dywizji Stefan Dąb - Biernacki wystosował do płk. Kostka - Biernackiego pismo, w którym występuje przeciwko oświadczeniu rodziny Biernackich i pisze m. in.:

„nie mogą Cię osiągnąć zarzuty, godzące w Twój honor. Wiem, że spełniłeś Twój obowiązek, obowiązek ciężki bo nie jest rzeczą miłą oficerowi linjowemu pełnić służbę nielinjową. Spełniłeś, jak każdy, jak spełniłbym ja, gdybym się znalazł na Twojem miejscu

Ogromny dzień wstydu i przygnębienia.

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) W świątecznym numerze „Myśli Narodowej” czytamy:

„W pełnym goryczy nastroju przeżywa Polska święta obecne, w poczuciu ujawnionej podłości, bezcelnej, kurzącej naszej tysiącletniej historii, naszemu najgłębszemu zmysłowi moralnemu, naszemu honorowi. Wobec najbardziej przekonujących faktów i dowodów, ludzie nawzajem zapytują się z przerażeniem: Czyżby to było możliwe? W duszy każdego uczciwego Polaka złowrogo ściska się ogromny cień wstydu i przygnębienia.

bólu i grozy, wypatrując w Noc Wigilijną, wskazującego drogę, jasnego blasku gwiazdy Betleemskiej. „Bóg się rodzi, moc truchleje”... Skoro budzi się już w sumieniach reakcja na zło, musi nadejść chwila jego przezwyciężenia.

„Z wiarą tą, z pewnością bezwzględna, jakiej ona udziela, łamiemy się w tym roku opłatkami wigilijnym w milczeniu. Nie trzeba słów. Wiemy, czego życzyć sobie wzajemnie. Czego życzymy Polsce, w imię jakich dóbr świętych, nieśmiertelnych w dalszym ciągu musimy walczyć i pracować.”

Echa Brześcia w komisji regulaminowej.

W piątek odbyło się posiedzenie komisji regul. Sejmu. Na początku posiedzenia p. Car zrzekł się przewodniczącego komisji wobec wyboru na przewodniczącego komisji prawniczej. Wobec tego wybrano przewodniczącym również członka B. B. p. Podolskiego.

Referat w sprawie zwolnienia z więzienia posłów Ciołkosza i tow., posłów wywiezionych z Brześcia, oddano pos. Pużakowi (P. P. S.). P. Pużak wyraził gotowość referowania tego wniosku natychmiast. Jednak przewodniczący oświadczył, że zarządzi posiedzenie przed posiedzeniem sejmowym, które odbędzie się dnia 12 stycznia.

Z kolei przystąpiono do rozpatrywania odwołania się p. Żuławskiego (P. P. S.) od kary, nałożonej przez marszałka na wtorkowym posiedzeniu Sejmu, podczas dyskusji brzeskiej, kary przywołania go do porządku dziennego z zapisaniem do protokołu. P. Żuławski w odwołaniu wskazuje na to, że został przywołany do porządku z zapisaniem do protokołu po jednokrotnym przywoła-

niu go do porządku, podczas gdy regulamin w art. 61. postanawia, że marszałek może to uczynić po dwukrotnym przywołaniu do porządku, jeśli przewinienie nie jest ciężkie. Nie popełnił on ciężkiego przewinienia, gdyż tylko krzyknął pod adresem B. B.: „Panowie uchylacie się od odpowiedzialności” po przegłosowaniu nagłości wniosku Kl. Nar. w sprawie Brześcia.

W sprawie tego odwołania rozwinęła się długa dyskusja, w której zabierali głos niemal wszyscy członkowie komisji. Posłowie opozycyjni stali na stanowisku, że komisja może przychylić się do odwołania, co nie jest wyrażeniem wotum nieufności dla marszałka, ale tylko stwierdzeniem faktu nałożenia zbyt surowej kary. Mimo to przedstawiciele klubu BB. wbrew wnioskowi posłów opozycyjnych odwołanie uchylili.

W głosowaniu powstała równość głosów i dopiero głos przewodniczącego, który przychylił się do stanowiska BB., rozstrzygnął sprawę.

Personalja sześciu oficerów odkomenderowanych do Brześcia

Z kół oficerskich otrzymujemy poniższe zestawienie personalji „sześciu odkomenderowanych do Brześcia oficerów” — z prośbą o publikację a to z tego powodu, że jest w armii pol-

skiej szereg oficerów tego samego nazwiska. Chodź więc o odróżnienie niewinnych od tych, którzy mundur oficera polskiego okryli hańbą.

	Nazwisko	Urodzenie	Przydział	Odmnaczenia
1	płk. Biernacki, Wacław	28. 9. 80	d-ca 88 p. p. w Przemyślu	Krzyż. Wal. 2 X
2	ppk. Ryzanek, Władysław	11. 9. 93.	były komendant placu w Warszawie (6 p. p. leg.)	Virtuti Mil. Krzyż. Wal. 4 X
3	mjr. Górczyński, Edward	21. 2. 1891.	M. S. Wojsk Dep. inż. pułk. radiotelegr.	Krzyż. Wal. 2 X
4	mjr. Perko, Stanisław	29. 4. 1894	5 pułk sap. Baon Szkolny Sap.	Virtuti Mil. Krzyż. Wal. 3 X
5	kpt. Majta, Antoni	1. 9. 1898.	20 p. a. p. Prużany	Krzyż. Wal.
6	kpt. Kędziński, Mieczysław	20. 6. 1892.	Dep. Uzbr. M. S. Wojsk. Kadra otc. artyl.	Virtuti Mil. Krzyż. Waleczn.

Oficerowie - oprawcy brzescy wyjeżdżają zagranicę.

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) General Daniec, szef wojskowej służby sprawiedliwości, powierzył sprawę brzeską prokuratorowi pptk. dr. Zielińskiemu.

Tymczasem prawie wszyscy wojsko-

wi, wymienieni w znanej interpelacji, otrzymali urlopy wypoczynkowe i wyjeżdżają przeważnie zagranicę. Pptk. Biernacki do Nauheim, płk. Ryzanek na Riviere francuska, a kpt. Kędziński do...

Demonstracje głodowe w Berlinie.

Berlin, 21. 12. (PAT.) W sobotę wieczorem przed halą targową w dzielnicy robotniczej Moabit zebrały się tłumy manifestantów, wznosząc okrzyki „Głód! Głód!” i domagając się żywności. Steroryzowani kupcy zaczęli rozdawać manifestującym towary żywnościowe.

Jeszcze przed przybyciem policji tłumy rzuciły się na jeden ze składów i zaczęły rabować. Część strażników została doszczętnie zrabowana.

Podobne wypadki wydarzyły się przed małą halą targową na przedłużeniu ulicy Friedrichstr. Policji udało się rozproszyć demonstrantów.

Zuchwały napad bandycki w Gdyni.

Gdynia, 20. 12. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem kilka minut przed godziną 8 w pobliżu gmachu nowej poczty dokonano śmiałego napadu rabunkowego. Na inkasenta zakładu państw. monopolu spirytusowego w Gdyni Konrada Fandrejewskiego, udającego się na pocztę celem wysłania do Warszawy pieniędzy, rzucito się dwóch osobników, którzy strzelili dwa razy z rewolweru na postrach i uderzyli napadniętego tempem narzędziem w głowę, zrabowali mu teczkę z zawartością 7.400 złotych.

Napadnięty, brocząc krwią o włas-

nych śladach pośpieszył na pobliżski komisariat policyjny, gdzie w krótkich słowach opowiedział o zaszłym wypadku, podając rysopis bandytów. Wszczęty natychmiast pościg pozostał dotychczas bez skutku. Rana, którą odniósł p. F. jest groźna. Po założeniu opatrunku i złożeniu zeznań do obszernego protokołu p. F. udał się o własnych siłach do domu. W monopolach państwowych obowiązuje przepis, że większe sumy pieniężne transportowane są przymusowo przez dwóch urzędników. W dniu wypadku p. F. udał się na pocztę sam.

Niezwykła agitacja wyborcza w ziemi Łomżyńskiej.

„Gazeta Warszawska” w nr. 366 z dnia 16 b. m. zamieszcza następującą korespondencję z ziemi łomżyńskiej:

„Jednym z okręgów, w którym „jedynka” prowadziła niezwykle intensywną agitację przedwyborczą był okręg łomżyński. We wszystkich powiatach, wchodzących w skład tego okręgu, administracja wysyłała się, aby ludność głosowała na „jedynkę”. Prym wśród starostów wiódł w tej działalności starosta łomżyński, Skrzyński, który w okresie wyborczym więcej czasu spędzał na objazdach swego powiatu, niż na urzędowaniu w starostwie; zaznaczył się on konfiskowaniem Stronnictwu Narodowemu kartek do głosowania i ulotek, przysłanych z Warszawy, gdzie były swobodnie kolportowane, a nawet będących odbitkami z miejscowego piśma „Życia i Pracy”; na terenie powiatu łomżyńskiego policja, gdzie tylko mogła, konfiskowała numerki (miało to miejsce np. dwukrotnie w Nowogrodnie).

„Nie lepiej się działo w powiecie ostrołęckim: postępowanie policji nie ograniczało się tylko do śledzenia działalności narodowych, do grożenia ludności represjami, jeżeli odważy się głosować na „czwórke”, w czym odznaczał się policjant Flis w gminie Rzekuń, ale zdecydowała się policja na bezprawne odebranie księdzu Sulińskiemu z Rzekunia 3 paczek z numerkami i 4 z ulotkami, wszędzie swobodnie rozpowszechnianymi; księdz Suliński i policjanci odprowadzili z autobusu na posterunek policji, gdzie odebrano wymienione druki, nie dając żadnego pokwitowania. O poziomie agitacji, prowadzonej przez B. B. w Ostrołęckiem, świadczy np. ulotka skierowana do włościan; księdz nazwany są w niej „wrogami polskiego rządu, siwcami ciemnoty”; w tej samej ulotce jest taki kwiatek, że czwórka „chce w załatwieniu konkordatu zabrać wam wasze ziemie, oddać po 30 morgów na każdą parafę”. Wreszcie najbardziej humorystycznym było że „jedynka”, mająca na swoich listach Żydów, starała się zożyć listę narodową przez wydanie odezwy po żydowsku, nawiązującej do głosowania na „czwórke”. Oprócz starosty Milewicz, pracowników starostwa i policji specjalnie wyróżnił się swoją pracą agitacyjną niejaki dr. Szamota, który niejednokrotnie ośmieszył się swojemi wystąpieniami i nie przysporzył zwolenników „jedynce”.

„Starostowie dwóch pozostałych powiatów, kolneńskiego i szaruckiego, starali się również dorównać w tym wyżej wymienionym. Tak np. starosta kolneński Kulikowski jeździł ostawicznie, zwoływał sołtysów, urze-

dzał zebrania rezerwistów.

„Kierownicy akcji wyborczej B. B. byli zupełnie pewni pomyślnego wyniku głosowania; w Łomży był przygotowany na poniedziałek po wyborach pochód triumfalny.

„To też rzeczywiście trzeba wyrazić współczucie z powodu zawodu, jakiego doznali zarówno starostowie, kierujący wyborami, jak i sanacyjni kandydaci na posłów. Gdy dowiedziiano się że znielowidzona „czwórka” otrzymała prawie 77 tysięcy głosów i 3 mandaty, a „jedynka” otrzymała 37 tysięcy głosów i tylko 1 mandat, zaniechano triumfalnego pochodu. Należy podkreślić, że liczba głosów „jedynki” byłaby znacznie mniejsza, gdyby nie to, że Żydzi głosowali na jedynkę; listę żydowską unieważniono, na Bund (nr. 5) Żydzi nie głosowali, gdyż lista ta dostała tylko 2194 głosów, a administracja wywierała wpływ na Żydów, aby oddali głosy na „jedynkę”.

„Po wyborach sejmowych administracja została wyprowadzona z równowagi, postanowiono obłożyć ludność większą karami. Np. w powiecie kolneńskim w jednej tylko wsi Zabiele, gm. Czerwone, sporządzono 18 protokółów, a p. starosta Kulikowski wymierzył kary po 15 złotych.

„Starosta łomżyński Skrzyński za to, że włościanie nie głosowali na „jedynkę”, usuwa wójtów ze stanowisk; zostali usunięci wójci w gminach: Lubatyn — Walenty Tysza, Śniadowo — Lubiejewski, a także w Rutkach, Puchalach i Bożejewie.

„Te poczynania p. starostów wywołują oczywiście oburzenie wśród ludności, która ma podobno wystąpić w tej sprawie delegację do województwa.

„Tego rodzaju postępowanie w stosunku do ludności ziemi łomżyńskiej, nie złamią w niej zasad katolickich i narodowych, a przeciwnie ugruntują w niej przekonanie, że głosując na „czwórke”, stanęła ona po stronie słuszności i sprawiedliwości”.

Kłopoty senatu gdańskiego

Gdańsk, 18. 12. (Tel. wł.) Wśród centrowców i nacjonalistów gdańskich ujawniają się tendencje usunięcia dotychczasowego prezydenta senatu, dr. Sahma, z zajmowanego stanowiska. Kandydatem tych stronnictw jest prezes trybunału administracyjnego, dr. Ziehm ze stronnictwa „Deutsch-national”. Usunięcie dr. Sahma utrudnia, oprócz innych względów, motywy natury finansowej. Po dziesięcioletniej służbie należałoby mu się miesięczna pensja w sumie 2 800 guldenów. Nie wybranie go ponownie na prezydenta senatu pociągnęłoby za sobą poważny, nieproduktywny wydatek.



Św. Mikołaj w Tokio.

I w Japonii istnieje już zwyczaj obdarowywania dzieci podarkami przez św. Mikołaja. Jak widzimy, podróżuje on oryginalnie, bo w balonie (który — nawiasem mówiąc — jest tylko reklamą gwiazdkowych podarków dla dzieci).

Skazanie

za agitację wywrotową.

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) — Sąd apelacyjny ogłosił dziś wyrok w toczącej się od paru dni sprawie Andrzeja Czumy i tow., oskarżonych o działalność wywrotową na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, skazując Andrzeja Czumę na rok więzienia a jego 12 towarzyszy na kary po 3 i 4 lata ciężkiego więzienia.

Zamach na konsulát francuski i hiszpański w Hamburgu.

Berlin, 20. 12. (PAT.) — Wczoraj wieczorem nieznanymi sprawcami wybili kamieniami szyby w generalnym konsulacie francuskim i jugosłowiańskim w Hamburgu. Burmistrz miasta wyraził dziś w imieniu senatu hamburskiego ubolewanie obu konsulom generalnym.

Sądząc z kartek, pozostałych po zbitych pod osłoną nocy sprawcach, napadu na konsulaty dokonać mieli komuniści.

Znowu napad i zdemolowanie szkoły polskiej w Niemczech.

Wezwani żandarmi ograniczyli się do wylegitymowania napastników, nikogo jednak nie aresztowali.

Berlin, 20. 12. (Tel. wł.) Szkoła polska w Misburgu pod Hanowerem została zaatakowana przez szowinistów niemieckich w czasie, gdy dzieci były zebrane na lekcji śpiewu, a mianowicie uczyły się kolend z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia.

Napastnicy wybili szyby. Odtamki szkła obsypały dzieci. Narazie nie stwierdzono, czy kogo poważnie pok-

leczono. Wśród dzieci wybuchł popłoch, zdenerwowanie i płacz. Pozostawiając książki, kapelusze i okrycia, porozbiegały się one na wszystkie strony.

Nauczyciel zawezwał żandarmów, ci jednak ograniczyli się do zażądania papierów identyfikacyjnych od napastników, którzy bynajmniej nie uciekali. Nikogo nie aresztowano.



Kto będzie następcą Rauschera?

Na stanowisko posła niemieckiego w Warszawie w miejsce zmarłego Rauschera wysuwani są dr. Trautmann, dyrektor ministerjalny i kierownik oddziału wschodniego w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych, oraz radca ambasady paryskiej Rieth.

Wierni sobie...

Odstąpienie sprawy Brześcia wstrząsnęło sumieniami całej uczciwej Polski. Nie są to sumienia ani tak znieczulone ani tak znieprawione, jak tego można było się obawiać i jak na to liczyli niektórzy. Tem mocniej podkreślić trzeba zachowanie się w tej sprawie czynników, które ponoszą bezpośrednio, lub pośrednio za nią odpowiedzialność.

W każdym cywilizowanym państwie, każdy rząd wobec podobnej sprawy zająłby wyraźne stanowisko. Stanąby odważnie wobec przedstawicielstwa narodowego i alboby się zobowiązał winowajców ukarać, albo przyrzekłby sprawę zbadać, albo broniłby swego postępowania, jeśliby uważał, że prawo, że słuszność jest po jego stronie. Gdy we Włoszech zamordowano posła Mateottiego, Mussolini natychmiast oświadczył, że narodowcy z obozu faszystowskiego winni ponieść skutki swego czynu, sam pilnował, aby śledztwo było przeprowadzone, a zbrodniarze ukarani

z całą surowością prawa. W sprawie Brześcia inaczej: rząd cały opuścił w Sejmie ławy ministerjalne i siedział przez cały czas w pokoju ministrów. tylko min. Składkowski wyglądał od czasu do czasu, czy jeszcze się mówi o Brześciu. Ani premier, ani kierownik min. spraw wojskowych, ani minister spraw wewnętrznych, ani przedewszystkiem minister sprawiedliwości nie chcieli Izbie spojrzeć w oczy.

A co zrobiła partja rządowa? Pułkownik i poseł Koc odczytał zredagowane zgóry oświadczenie, w którym klub BB. mówi w istocie trzy rzeczy: wszystko odbyło się formalnie i władze sądowe wypełniły swój obowiązek. Co do rzekomo niewłaściwego traktowania więźniów brzeskich, to żaden z nich zażalenia nie zgłosił, więc wszystko jest w porządku. Opozycji chodzi o wytworzenie atmosfery imaginacji i plotek.

Sędziowie i prokuratorzy znają tę



melodę, którą Francuzi streszczają w formule: „niez tout“ — zaprzeczajcie wszystkiemu. Dzisiaj nie będziemy zastanawiali się nad tem, jak podobne zachowanie mogą pogodzić ze swem sumieniem kapłanów katolickich ks. wice-minister Zongolłowicz i ks. Czuj, którzy także razem z całym B. B. głosowali przeciw nagłości wniosku Stronnictwa Narodowego.

Znowu trzeba powiedzieć: w każdym cywilizowanym społeczeństwie stronnictwo, pozostające pod oskarżeniem hańbiącego pokrywania takiego Brześcia, uczyniłoby wszystko, aby się od tej ohydy odciąć: byli też ludzie, którzy sądzili, że B. B. będzie głosowało za nagłością. Jeszcze nie znali „sanacji“.

Wreszcie sprawa przechodzi do komisji. B. B. na przewodniczącego wybiera b. ministra sprawiedliwości Cara. Ależ on już jest przewodniczącym komisji regulaminowej? Nie to, regulamin już przepchnięty i p. Car ze swemi „zdolnościami“ potrzebny teraz gdzieś indziej. I jesteśmy znowu świadkami widowiska, jak w obradach nad Brześciem przewodniczył jeden z głównych dygnitarzy odpowiedzialnych za tę sprawę.

Wydawałoby się, że dla przyzwoitości, dla zachowania pozorów przyzwoitości „sanacja“ nie weźmie referatu w sprawie, w której ona jest oskarżona. Tembardziej, że od początku było i jest zwyczajem, że referat powierza się posłowi tego stronnictwa, które wniosek złożyło. Gdzie tam! Referentem został poseł Paschalski z B. B. Niez tout!

„Sanacja“ jest wierna sobie. Inna być nie może. Taką pozostanie i taką zęjdzie niesławnie z życia polskiego.

.....
„Chciałabym, a boję się“.
Nie bójcie się piękne Panie i podróżujcie samolotami!

Stuprocentowe bezpiecznie — szybko wygodnie.
.....

Pamiętaj o Flocie Narodowej i statku Bydgoszcz-Kujawy Kup KALENDARZ ŚCIENNY
p. t. „Nie damy ziemi“
do nabycia w Sekretarjacie Okręgu Floty Narodowej Magistrat, pok. 25, tel. 600-605 i we wszystkich księgarniach oraz w Administracji „Gazety Bydgoskiej“, Marsz. Focha 39.

Dr. Izydor Modelski, pułkownik Szt. Gen. w s. s.

Ignacy Jan Paderewski.
W 70-tą rocznicę urodzin Wielkiego Syna Narodu.
IV.

I oto zbliża się ten najskromniejszy ze skromnych synów własnego narodu do realizowania celu swojego życia. Był przekonany, że „jeżeli orzeł biały nie będzie powiewał wśród aliantów, to źle będzie ze sprawą Polski na kongresie pokojowym“. Oto zabiega i zabiega jego wydać owoc piękny. Widzi, jak pragnienia jego się urzeczywistniają, jak rosną na jego wezwanie szeregi ochotników, jak rozkaz mobilizacyjny Sokolstwa Polskiego w Ameryce znajduje żywy odzew, jak świetny żołnierz polski staje na ziemi francuskiej, obok sztandarów aljanckich pod własnym niezależnym sztandarem, jak Polak własną krwią dokumentuje wobec całego świata wspólną sprawę i ideę w walce z istotnym wrogiem Polski i cywilizacji.

I oto widzi, że Polska idzie za wskazaniami historii i tradycji, że załamał się zupełnie w Polsce, sztucznie zresztą hodowany front anty-aljancki, że Polski, stojącej przy al-

jantach, nie może już spotkać los pokonanych państw centralnych, że w Kongresie Narodów obok wielkich narodów i państw stanie równa i niezależna Polska, wolny Naród Polski, który on i Roman Dmowski będą mieli zaszczyt później reprezentować w Wersalu, kładąc na dokumencie kongresowym w imieniu tego Narodu i Państwa swoje dumne i niezalame w walce nazwiska.

Paderewski wespół ze swoją małżonką nie poprzestął na pracy w Ameryce, której był duszą i promotorem. Helena Paderewska rozwija pracę około żołnierza polskiego w sposób zadziwiająco intensywny. Czuje i żyje życiem tego żołnierza tak we Francji, jak później i w Polsce, rozszerzając swoją działalność poza Polskim Białym Krzyżem, którego była założycielką, także na cały szereg innych instytucji i organizacji społecznych. Zastugi tej niezwykłej kobiety nie oceniło należycie krzykliwe i reklamarskie życie oficjalne w Polsce, analogicznie zresztą jak i jej męża. Ale tak on jak i ona żyją głęboko w sercach i duszy Narodu, bo zasłużyli się dobrze Ojczyźnie i Narodowi.

Nadchodzi wreszcie dzień 11 listopada 1918 roku, dzień kapitulacji niemieckiej i ostatecznego pogromu państw centralnych, dzień podpisania

przez Niemców konwencji wojskowej, dyktowanej im przez marszałka Fochę w Rethondes pod groźbą skoncentrowanych wojsk aljanckich, gotowych do przekroczenia Renu.

Dzień ten był dniem triumfu Paderewskiego i jego największą radością życia.

I rwie się jego serce do Polski, chce biec do Niej, jako zwiastun zwycięstwa. W Londynie, u sfer rządzących, spotyka się z poważnym ostrzeżeniem, że istniejący stan rzeczy w Polsce, gdzie do władzy doszedł Piłsudski i rząd Moraczewskiego, nie znajduje u państw sprzymierzonych aprobaty, że w Kongresie pokojowym mogą wziąć udział delegaci tylko tego rządu, który zostanie uznany przez państwa ententy.

Paderewski w towarzystwie oficerów angielskich z pułkownikiem Wade na czele udaje się przez Gdańsk do Polski. Przejazd jego przez Polskę był prawdziwym triumfalnym wjazdem wodza narodu, pobyt zaś jego w Poznaniu w dniu 27 grudnia 1918 roku i jego płomiennie przemówienie staje się hasłem do wybuchu przygotowanego w Wielkopolsce powstania przeciw Niemcom. Płomiennym własnej duszy i serca zapalił lud wielkopolski do walki wyzwolenczej.

W Polsce podejmują go rozentu-

zjazmowane tłumy, szaleją serca. Wita go szczerze i otwarcie się wówczas jeszcze wypowiedajaca Polska, Polska taka, jaką zawsze była i jest, Polska uczciwa i szlachetna. Pod naciskiem zewnętrznym i wewnętrznym ustępują w kraju rządy uzurpatorskie. Paderewski staje na czele t. zw. rządu jedności narodowej, jako tego rządu szef i minister spraw zagranicznych. Jest to więc pierwszy rząd niepodległego państwa, uznany w dniu 29 stycznia 1919 roku przez rządy sprzymierzonych. Było to zarazem oficjalne wejście Państwa Polskiego na arenę międzynarodową. Wprowadził to państwo ten, który miał do tego przedewszystkiem prawo ten, który w poczuciu jedności i godności narodowej salwował Piłsudskiego, ówczesnego Naczelnika Państwa z sytuacji wobec zwycięskich aliantów bez wyjścia.

Polska znajdowała się w tych czasach w niezwykle trudnych warunkach. Płonęły w walkach na wszystkich niemal frontach Jej granice. Nieuporządkowane i niezorganizowane ponadto były jeszcze zreby państwowości polskiej, szalała w życiu bezczelność i żądza władzy, królowała obłuda i fałsz.

(Dokończenie nastąpi.)

Bezpłatnie

otrzymają wszyscy abonenci nasi w pierwszej połowie stycznia
kalendarz zeszytowy na rok 1931.

Nowy wynalazek.

Triest, 20. 12. 30. (tel. wł.) Ukończono tutaj próbę ze specjalnym mechanizmem który ma zapobiedz wahaniam się okrętu i usunie chorobę morską. Próby na statkach wojennych dały pomyślne wyniki. Obecnie ustawiono taki aparat na jednym ze statków oceanicznych.

Jeszcze ofiary katastrofy w kopalni Alsdorf

Berlin, 20. 12. (PAT). Na kopalni Anna II. w Alsdorfie dziś popołudniu wydobyto jeszcze trzy ofiary katastrofy z przed kilku tygodni. Ciała dwóch ofiar zdołano zidentyfikować. Należy się liczyć z odnalezieniem dalszych ofiar tej katastrofy.

Nowy most na Wiśle w Warszawie.

Warszawa, 21. 12. (PAT). Nowy most kolejowy na Wiśle w Warszawie jest już prawie ukończony.

Usunięcie rusztowań jest utrudnione przez kłę, płynącą na Wiśle. Próby obciążenia mostu odbędą się na wiosnę.

Pożary w Wileńszczyźnie.

Wilno, 21. 12. (PAT). We wsi Olszany 59 gospodarstw padło pastwą pożaru. Straty obliczane są na około 160.000 zł. Ustalono, że przyczyną było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Wilno, 22. 12. (PAT). Wczoraj we wsi Lipiny wybuchł pożar. Wskutek silnego wiatru ogień przetrzczył się z błyskawiczną szybkością na zabudowania sąsiednie. Zorganizowanie pracy ratowniczej napotykało na wielkie trudności z powodu braku dostatecznych środków.

Mimo olbrzymich wysiłków ogień strawił kilkanaście zabudowań gospodarskich, w tem kilka domów mieszkalnych. W czasie ogólnego popłochu zapomniano o 60-letnim paraliżku, który pozostał w płonącym domu. Rozpaczliwe wołania nieszczęśliwego posłyszala siostra jego i pospieszyła mu z pomocą. Bohaterstwo swe przypłaciła życiem, ginąc w płomieniach.

Okropne położenie uchodźców polskich w Rosji.

Delegatka województwa poleskiego wysłana dla zbadania położenia uchodźców naszych z Rosji, którzy znaleźli przytułek w różnych miastach i wsiach województwa, opisuje w sposób następujący to, co widziała po dłuższej wizytacji:

„Województwo poleskie, jako graniczące z Rosją sowiecką, jest najbardziej przepełnione nieszczęśliwymi wygnańcami.

Pochodząc sama stamtąd, z za Dniepru, całem sercem odczuwałam nędzę wygnańczą i rozumieję ich okropne warunki. Rodzice starzeją się, dużo umarło, o zarobki trudno, dzieci się włożą, marnują i powiększają szeregi bandytów i złodziei. Mały Grimm z Saratowa, był w więzieniu za kradzież listu z dolarami z poczty; wyblagałam go i jest teraz u mnie. Przed kilku dniami mały Słowiński z pod Homla okradł tutejszy kościół i siedzi w więzieniu. Obaj z nędzy, sieroty. Inna znowu część dzieci z głodu i nędzy wpada w suchoty i powiększa szeregi mogiłek na cmentarzu.

Codziennie widzę takie przykłady: matka zabija się praniem, ojciec na łóżku w ostatnim stopniu suchot, dostaje krwotoku, zalewa krwią bawiące się na podłodze dzieci, które patyczkami rozwiozą czerwoną kałużę, rysując różne desenie.

Kurcowa z Saratowa, wdowa, w ostatnim stopniu suchot, śpi z dwoma synami na jednym łóżku. A mieszkają w budce nad studnią, którą Magistrat Brześcia Lit. z licencji im dał.

Blocka z Ekaterynosławia, wdowa po maszyniście, również z łaski dostała bezpłatne mieszkanie w baraku po psach policyjnych, z dziurą w dachu. w zimie z powodu bezrobocia i głodu poszła na „lekką chleb”. Czego się te córeczki napatrzą! — a śpią z matką na jednym tapczanie. Zapłakują się, przychodząc do mnie, i proszą o zabranie do ochrony Włodarczykowej. Mąż zginął, Zakortowa z dwójkiem dzieci, 10 i 5 lat, całą zimę mieszkała na dworcu, tamże starszy synek lekcje odrabiał; zjada ich robactwo, one mogą się myć, ani przebrać.

Mały Popławski Zygmunt ze Smoleńska, ojciec umarł, matka w zimie umarła na wściekliznę. Od jesieni umieściłam 23 dzieci po klasztorach, przytułkach, biurach i nawet w orkiestrze wojskowej!

List ten, skierowany do Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży z Kresów w Warszawie (Świętokrzyska 5), mówi sam za siebie.

Pierwsza rocznica L terańska.

Rzym, 21. 12. (PAT). „Obserwator Romano” przypomina, iż 20 grudnia upływa pierwsza rocznica uroczystej Mszy świętej, odprawionej w Bazylice Laterańskiej przez Piusa XI, który po zawarciu paktów laterańskich mógł spełnić to, co było najgorętszym życzeniem papieży Leona XIII, Piusa IX i Benedykta XV.

Smiertelny wypadek na stacji kolejowej

Radom, 22. 12. (tel. wł.) Na tut. stacji kolejowej, gdy wjeżdżał pociąg z Dębina, otworzyły się drzwi jednego wagonu i na tor wypadła przez nie jakaś kobieta. Pomimo natychmiastowej pomocy zmarła wkrótce.

Śledztwo ustaliło, że był to wypadek spowodowany przez wadliwy zamek w tych drzwiach.

Włamanie do biura zarządu dóbr ks. Czartoryskich.

Warszawa, 22. 12. (tel. wł.) Wczoraj dokonano tu włamania do biura zarządu dóbr książąt Czartoryskich. Wiamywacze rozpruli kasę pancerną i zabrali gotówki około 3.000 zł. oraz biżuterję wartości 50.000 zł.

Zwoki wieśniaka w zaspie śnieżnej.

Lwów, 21. 12. (PAT). „Gazeta Poranna” donosi, że obok Oleska w województwie tarnopolskim w wawozie, zasypanym śniegiem znaleziono skostniałe zwłoki wieśniaka, pochodzącego z okolicznej wsi. Powodem śmierci było zmarznięcie, wywołane niemożnością wydotkania się z zasypanego śniegiem wawozu.

Czytajcie Gazetę Bydgoską!

Staszne skutki wybuchu wulkanu.

London, 22. 12. (tel. wł.) Według wiadomości, nadchodzących z wyspy Jawy, wulkan tamtejszego wulkanu spowodował olbrzymią katastrofę i dotychczas stwierdzono 700 ofiar ludzkich.

Zderzenie okrętów na morzu północnym.

Kopenhaga, 22. 12. (tel. wł.) — Przybił tu okręt „Arcturus”, który w gęstej mgłę zderzył się na morzu północnym z okrętem „Oberon”. „Oberon” zatonął, a z 77 osób załogi i pasażerów uratowano tylko 40.

Mała dziewczynka uratowała bank.

Nowy York, (PAT). Do jednego z banków tutejszych wdarli się bandyci, którzy pod groźbą rewolwerów zmusili personel bankowy do ustawienia się nieruchomo pod ścianami i zrabowawszy 15.000 dolarów, zamierzali spuścić się do podziemni banku, gdzie znajdowały się bardzo znaczne sumy. Wśród obecnych była mała dziewczynka, która pomimo groźb bandytów zaczęła wzywać pomocy, w rezultacie czego napastnicy zbiegli, a bank poniósł jedynie względnie nie znaczne straty.

Gwałtowne działania wulkanu Merapi.

Batavia, (PAT.) Wulkan Merapi, który od dwóch dni wznowił gwałtownie swą działalność, przedstawiał dziś rano straszliwy widok.

Z krateru wydobywa się wielki ślup ognia i olbrzymie kłęby dymu, unoszące się ponad płonącymi wioskami i lasami, leżącymi na stokach wulkanu.

Na znacznych obszarach przeciągają gwałtowne burze, przyczem deszcz, zmieszany z błotem i popiołem, spada na wsie, znajdujące się nawet w wielkiej odległości.

Wieśniacy, ogarnięci paniką, zbiegli do miast. Miasta okoliczne pokryte są grubą powłoką popiołu.

Hubert S. Banner.

CZERWONA KOBRA.

Autoryzowany przekład z angielskiego (Przedruk wzbroniony).

(Dokończenie.)

Piotr nakazał jej gestem milczenie. — Zaranow nie żyje — oznajmił zniżonym głosem. — Przyszedłem prosić, żeby pani to jej zakomunikowała.

— Nie żyje! Co pan mówi? Piotr skinął głową. — Dziś po południu znaleziono go zamordowanego na skraju kampongu Nangka.

W oczach Nelly zamigotał zagadkowy wyraz. — Czy pan jest tego pewny? — zapytała powoli. — Krajowcy mówią...

— Krajowcy mogą mówić, co im się podoba — przerwał energicznie Piotr. — Chyba pani wie, co są warte ich plotki... Naturalnie za tym mordem kryje się coś więcej, niż widać na oko, ale nic takiego, co by hańbiło pamięć wuja Sergjusza. Niech pani powie Oldze, że jej opiekun zginął taką śmiercią, jakiej pragnął. Już ona zrozumie.

— Och, okropne polecenie — westchnęła pani Nelly. — Niech pan poczeka, dopóki nie wrócę, dobrze?

Znikła w drzwiach. Muzyka ucichła. Piotr czekał, paląc papierosa. Uplynęło półtorej godziny. Trzy razy służący przyniósł mu Whisky i wody sodowej.

Wkońcu gdzieś w głębi domu skrzypnęły drzwi i w progu stanęła pani domu. — Prosi pana — rzekła.

EPILOG.

Mięszo pięć miesięcy. Piotr i Olga przechadzali się powoli po rzeźbionych tarasach Borobudhuru. Wysoko nad morzem palm żeglował srebrny księżyc. Olga spojrzała na zegarek.

— Przecież to już strasznie późno! Powinniśmy wracać! Biedny Tom musi się czuć okropnie samotny.

— Nie troszcz się o niego — zachichotał Piotr. — Zauważyłaś pewnie, jakim wzrokiem spoglądał przy stole na swoją sąsiadkę?

— Przyznam się, że nie. Jaki on pocztliwy, że przyjechał specjalnie na nasze wesele!

— Na nasze wesele... — powtórzył Piotr, ciągnąc Olę w cień wielkiego filaru. — Czy ty rozumiesz te cudowne słowa? Za tydzień będziemy małżeństwem...

Przytulił ją do siebie. Nagle zaklął. Na kamienne płyty padł cień i z mroku wynurzyła się zgięta postać starego Jawajczyka, mieszkańca pobliskiej wioski, utrzymującej się z turystów.

— Tabe, tuan! — zaskrzeczał, wskazując na środkową postać drewnianej rzeźbionej grupy. — To Szakra...

— Wiemy — odparł gniewnie Piotr. — Mamy przewodnik. Nie potrzebujemy twoich usług.

Natępny cicerone cofnął się w cień, ale nie odszedł.

Piotr obeirzał się przez ramię. — Czego jeszcze chcesz? — rzucił z irytacją. — Nie odpędzaj biedaka — wtrąciła z kobiecą obłudą Olga.

Zachęcony tmem pięknej, białej pani, stary przykucał na ziemi.

— Wczoraj wieczorem — zaczął śpiewnym głosem — miałem sen o tuanie i jego nonnie... Siedziałem tak jak teraz, patrząc w wasze twarze, a od rzeki płynął głos... Czy tuan chce wiedzieć, co znaczył ten sen?

Piotr zirytował się na dobre. Chciał już powiedzieć żebrakowi, żeby sobie poszedł, ale wstrzymał się ze wzroku na Olę i złożył na jego wyciągniętych rękach kilka srebrnych monet.

— Dziękuję, tuan... Głos płynący z woda, oznacza bliskie małżeństwo. Oby Allah błogosławił tuana i jego nonnę! Oby zesał im swoje dary i niezliczone potomstwo! Oby —!

— Bierście i wynoście się! — rozkazał pośpiesznie Piotr, podważając almużnę. — I nie wracajcie!

— Wiem że tak będzie — cisnął, oddalając się stary. — Bo w drugim śnie widziałem mnóstwo drobiu i...

Piotr i Olga roześmieli się z zakłopotaniem i spojzenia ich rozbiegły się.

— Czy pamiętasz, kiedyśmy tu byli ostatni raz! — zapytała po pauzie dziewczyna.

Piotr spojrział na nią szybko i zobaczył, że ma w oczach łzy.

— Pamiętam, jak strasznie pragnęłam cię pocałować — rzekł, biorąc ją w ramiona.

— Spieszmy się, żeby skończyć z tą galerią — zawołała w chwilę potem Olga — Patrz, co za wspólna płyta. — Zobaczmy, co przedstawia. — Przerzuciła kilkakartek przewodnika. — „Bodhisattwa, który jest przewodnikiem, błaga swoją żonę, aby dała jeść Pratycka-buddhis, który stoi u wejścia”. Patrz to on. Wszyscy oni podobni do siebie. Teraz numer zesnasty. „Wychodzą z jedzeniem, ale widzą, że ziemia otwiera się przed ich stopami i ukazuje się piekło. Sprawili to szatan”. Pet, czy ci nie zimno?

— Nic, nic, to przejściowy dreszcz — odparł, opanowując się, Piotr. — Czytaj dalej...

„Jednakże on idzie odważnie naprzód i piekło znika, ustępując miejsca kwiatowi lotosu.”

Piotr westchnął cicho. Stara opowieść w kamieniu mówiła prawdę. Piekło ustąpiło rzeczywiście kwiatowi lotosu. Jakże on pragnął odgonić raz na zawsze wiecznie powracające wspomnienie piekła.

Olga stała, wsparta o kamienną balustradę, chłonąc wzrokiem roztopiony w księżycu krajobraz.

— O czym myślisz? — zapytał Piotr, obejmując ją ramieniem.

— Myślę — odparła — jaki szczęśliwy musi być wuj Sergjusz, jeżeli dane mu jest nas widzieć.

— O, tak — potwierdził mocnym głosem młody człowiek

— On zawsze z nami pozostanie — ciągnęła dziewczyna, patrząc w niego — Pamięć jego życia będzie naszą przewodnią myślą. Czy nie tak?

— Tak kochanie.

Powłóć wiatru przyniósł im tony muzyki.

— Słuchaj — szepnęła Olga.

— Muzyka z wioski — rzekł Piotr.

— Tak — odpowiedziała. — Ale dziś wydaje mi się, że to muzyka z niebios.

KONIEC

Gość w dom . . . !

wódki, likiery, miody, wina owocowe

„Rektyfikacji Warszawskiej”

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu, zatywa się rano naczno szklanke naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zadać w aptekach i drogerjach. n. 1558.



KALENDARZYK.

Poniedziałek, 22 grudnia. Honorata M.
Wtorek, 23 grudnia. Wiktorji P.
Wschód słońca g. 7.43. Zachód słońca g. 15.28.

Dyżur nocny aptek:

Od dnia 22. 12. do dnia 25. 12. br.
Apteka Plastowska, Plac Piastowski 25.
telefon 682.

Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek 14,
telefon 98.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku
otwarte godz. od 10—4, w niedziele i święta
od 11—2. Obecnie w Muzeum Wystawa
Związku Plastyków Pomorskich.

Biblioteka Ludowa (Jana Kazimierza 9).
Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19 we wtorki i soboty od 15—19.

Wypożyczalnia książek i nut przy księgarń i składzie nut J. Ldzikowskiego, ul. Gdańska 16—17. Ostatnie nowości. n. 3233

— **Z Teatru Miejskiego.** Dziś, poniedziałek, o godz. 8 staraniem Z. K. P. „Palestrant”.

— **Ostatnie przedstawienie przed Bożym Narodzeniem.** We wtorek odegrana będzie tragedia Szekspira p. t. „Juljusz Cezar”. — W środę, jako dzień wigilijny, przedstawienie zawieszono.

— **Repertuar świąt Bożego Narodzenia.** Czwartek o godz. 8 operetka „Palestrant” Piątek o godz. 4 operetka „Sztjgar”; o godzinie 8 operetka „Noc w San Sebastiano” Sobota o godz. 4 bajka „O królewiczu Dobrotce i o Marysi Sierotce”; o godz. 8 tragedia „Juljusz Cezar”. Niedziela o godz. 4 komedia „Wieczna pióro”; o godz. 9 operetka „Palestrant”. Poniedziałek o godz. 8 występ baletu Diagilleffa.

— **Zebranie kawalerzystów rezerwy.** W ub. piątek odbyło się zebranie Związku Kawalerzystów Rezerwy. Obradom przewodniczył p. Cieply. Po załatwieniu kilka spraw bieżących, bardzo interesujący referat wygłosił p. em por. Gorzechowski. Tematem wykładu była historia kawalerji w czasach starożytnych. Był to pierwszy wykład z dłuższego cyklu referatów, które por. Gorzechowski obiecał łaskawie wygłosić w Związku. Nowy Związek rozwija się nader pomyślnie i niewątpliwie działalność jego przyniesie korzyść wiedzy wszystkich kawalerzystów rezerwy.

— **Sokół IV Bielewy** urządza w drugie święto Bożego Narodzenia o godz. 17 w sali Rzeźni Miejskiej obchód gwiazdkowy dla swych członków. Członków uprasza się o składanie paczek na ręce druha Langnera Leona. Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, 4 stycznia 1931 r., o godz. 16 w sali posiedzeń Instytutu Rolniczego przy ulicy Zacisze 7.

— **Kino Corso** tylko dziś i jutro jeszcze wyświetla wielki podwójny program, a mianowicie arcyzabawną komedię wywołującą bezustanny śmiech p. t. „Noc poślubna na raty”, oraz wstrząsający dramat ilustrujący dzieje bohaterskiego kapitana amerykańskiego p. t. „Kalifornia”. W roli głównej słynny Tim Mac Coy. Razem 18 aktów.

— **Kino Krystal** wyświetla jeszcze obraz o niecodziennej treści z Gretą Garbo w roli tytułowej p. t. „Pokusa”. Bardzo ładne są zdjęcia morskie. Treść dramatu interesująca i trzymająca w napięciu.

— **Kino Marysieńka.** Dziś premiera świątecznego programu — pięknej operetki filmowej dźwiękowo-śpiewnej p. t. „Droga do raj”. W roli głównej subtelna Liljana Harvey.

— **Kino Nowości** wyświetla wspaniałe dzieło dźwiękowe p. t. „Białe cienie” o akcji rozgrywanej się na egzotycznych wysepach Polinezyjskich. Dziś po raz ostatni na ekranie. Radzimy wszystkim zobaczyć, gdyż takiego filmu tak prędko nie będzie.

Notoryczny oszust Szpejankowski skazany.

Szpejankowski, znany oszust na gruncie bydgoskim, przed sądem. Przyznał się do wszystkich oszustw, zarzucanych mu aktem oskarżenia. Sąd skazał Szpejankowskiego na 3 lata ciężkiego więzienia.

Nazwisko Szpejankowskiego dobrze znane jest władzom bezpieczeństwa. Pan ten już 9 razy karany był za rozmaite oszustwa. Ostatnio siedział 1 rok i 2 miesiące w ciężkim więzieniu. Gdy tylko karę tę odcierpiał (wypuszczono Szpejankowskiego w kwietniu 1927 r.) zaczął proceder nabierania ludzi uprawiać nadal. Tym razem podawał się za agenta firm Sinzer (maszyny do szycia) i Stempniewski (rowery). Zjawiał się w mieszkaniach przeważnie robotniczych, lub drobnych urzędników i oferował zamianę starych maszyn do szycia na nowe. Oczywiście, za niewielką dopłatą. Dużo ludzi skusiły te propozycje i Szpejankowski zabierał od nich stare maszyny oraz zadatek na nowe i... znikal.

W ten sam sposób „sprzedawał” również rowery.

Wiele osób Szpejankowski ponabierał i na jakie naraził szkody trudno dziś ustalić. Trudno choćby dlatego, że wiele osób pretensyj swych do Szpejankowskiego nie zgłosiło w policji, pogodziwszy się ze stratą, wiedząc zresztą, że choć Szpejankowski i sądzą, szkód on nie naprawi.

Ale kilkanaście osób na zawezwanie policji zgłosiło się i to dało podstawę do aktu oskarżenia.

W piątek, 19 bm., Szpejankowski zasiadł na ławie oskarżonych. Każdy, kto zobaczył tego „pocziwinę”, chuderlaka o jasno niebieskich oczach, nigdyby nie przypuszczał iż jest to osławiony oszust bydgoski. Prawdopodobnie ten właśnie pocziwinę wygląd ułatwiał Szpejankowskiemu prowadzenie jego kombinacji.

O godz. 9 rano Sąd w składzie dr. Radlowskiego (przewodniczący) oraz sędziów Radzikowskiego i Demkowa, rozpoczął rozprawę. Oskarżenie wniósł wiceprokurator dr. Kuziel, bronił z urzędu aplikant Szeszycki.

Oskarżony Jan Szpejankowski, ur. w 1884 r., ojciec pięciorga dzieci (23 do 12 lat), karany dziewięć razy, odpowiada za przestępstwa z §§ 203 i 204 (oszustwa recydywa).

Izba Karne miała do rozpatrzenia oszustwa, zawarte w 3 aktach oskarżenia, jednak co do jednego postępowanie zawieszono.

Odnosnie do pierwszego aktu oskarżenia, zawierającego zarzut szeregu oszustw z maszynami do szycia i rowerami. Szpejankowski całkowicie przyznaje się do winy, to też strojno zrzekają się przesłuchiwanie wielkiej plejady świadków, ograniczając się do badania tylko jednego świadka aby odtworzyć sposób popełnienia przez Szpejankowskiego oszustwa.

Zeznawał więc Mikołaj Voss, robotnik z zawodu. Opowiedział dokładnie jak Szpejankowski namawiał go do zamiany starej maszyny na nową za dopłatą 80 zł. Świadek przekonany, że ma do czynienia z agentem solidnej firmy dał mu starą maszynę i rzeczono 80 zł. Naturalnie Szpejankowski się więcej nie pokazał. Maszynę udało się przez policję odzyskać. Natomiast pieniądze przepadły.

Drugi akt oskarżenia zarzucał Szpejankowskiemu, iż jako agent Tow. Ubezpieczeń „Europa” sprzeniewierzał stale otrzymywane od ubezpieczonych zadatki. Do tego przestępstwa Szpejankowski nie przyznaje się i oświadcza że brał tylko należną mu prowizję i pensję.

W związku z tą sprawą przed Sądem przesunął się cały korowód świadków. Wszyscy dali się nabrać Szpejankowskiemu na ubezpieczenie i tylko z tej racji, że obłecywał im

po wpłacie składki rocznej za ubezpieczenie, wielkie pożyczki dolarowe. Naturalnie nikt tych pożyczek nie otrzymał, a tylko stracił paręset złotych.

Dyr. bydgoskiego oddziału „Europa”, Wilff, stwierdził, że Szpejankowski nie miał prawa zatrzymywać inkasowanych zadatków, lecz jego obowiązkiem było odprowadzać te sumy do kasy Towarzystwa. Naraził przez to „Europa” na stratę 613 zł. Jako ilustrację do działalności Szpejankowskiego, dyr. Wolff opowiada, że Szpejankowski, chcąc zarobić jak najwięcej, ubezpieczał naprzykład tak: niefaklego Podgórskiego właściciela 8 morgi ziemi i malej wiejskiej karczmy, w której było 4 butelki piwa i 2 wódki, ubezpieczył na kwotę 5000 dolarów sama premia kwartalna wynosiła około 75 dolarów. Szpejankowski przyjął od Podgórskiego na pokrycie rocznej premii weksle, które naturalnie poszły do protestu.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, akt oskarżenia uzasadniał prokurator dr. Kuziel wnosząc o ukaranie Szpejankowskiego karą 4 lat, ciężkiego więzienia.

Bardzo dobrą mowę obrończą wygłosił p. Szeszycki. Zbił on tezę oskarżenia w kierunku sprzeniewierzenia w „Europa”, dowodząc, iż Szpejankowski miał prawo inkasa i co do narażenia „uropy” na straty.

można tu jedynie dochodzić swych praw na drodze cywilnej, lecz nie karnej. W końcu obrońca ze względu na przyznanie się oskarżonego co do pierwszego oskarżenia, wyjątkowej nędy w jakiej rodzina Szpejankowskiego pozostawała, prosi o łagodny wymiar kar.

Izba po krótkiej naradzie wyłosiła wyrok skazujący Szpejankowskiego na 3 lata ciężkiego więzienia, zaliczając mu areszt śledczy.

E. M.

Epidemia grypy

objęła całą Polskę. Fatalne obecnie pogody są jej potężnym sprzymierzeńcem. Grypa grozi dziś każdemu. Środkiem wypróbowanym, zapobiegającym wszelkim infekcjom w ustach i krtań, gdzie się lokuja zarazki grypy, anginy, dyfterji, szkarlatyny, odry, jest Paramint Erbe. Zatykaj wszędzie, gdzie zachodzić może obawa zakażenia tabletki Paramint Erbe, które według dzisiejszego stanu wiedzy najlepiej chronią przed zakażeniem.

Nie zwlekaj przeto ani dnia i kup w najbliższej aptece lub drogerji tabletki Paramint Erbe. U W/a. 1482.

Aresztowanie podejrzanego osobnika.

Wilno 19 12. (PAT). W pobliżu stacji Druskieniński władze śledcze aresztowały podejrzanego osobnika, który z młodą kobietą oczekiwał na przybycie pociągu.

Przy aresztowanym znaleziono trzy fałszywe dowody osobiste oraz dwa paszporty zagraniczne. Znaleziono również przy nim większa suma gotówki w dolarach i rewolwer. Zachodzi podejrzenie, iż zatrzymany jest handlarzem żywym towarem.

Obchody gwiazdkowe.

Gwiazdka w Zakładzie Ociemniałych.

W piątek, o godz. 5 po poł., byliśmy świadkami bardzo wzruszającego obchodu gwiazdkowego w Krajowym Zakładzie dla Ociemniałych, na którego czele stoi p. dyr. Mencil.

Uroczystość rozpoczęła odegraniem preludjum na organach i wspólnym śpiewem „Bóg się rodzi”. Chór niewidomych odśpiewał udatnie kolendy: „Bracia patrzcie, Noc cicha w lesie, Wesola nowina i Hej w dzień narodzenia”. Orkiestra doskonale zgrała, artystycznie odegrała wiązankę kolend i fantazję „Lulajże Jezuniu”, którą skomponował wychowanek Zakładu, niewidomy Władysław Nowinka. Janek Karczmarz, Tadeusz Mielcarek i Monika Kraśkiewiczówna z przejęciem deklamowały kolendy. Wszystkie występy, jak również solowe na fortepianie, gorąco oklaskiwali protektorzy Zakładu i zaproszeni goście. Wśród nich licznie reprezentowane było duchowieństwo z ks. prefektem Balcerkiem na czele. Radę Miejską reprezentował wiceprezes poseł Faustyniak.

W końcu bardzo pięknie przemówił pan dyr. Mencil, życząc wychowankom i ich nauczycielom oraz protektorom wiele szczęśliwych i radosnych chwil. P. dyrektor przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Polski. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Po nim przemówił ks. prefekt Balcerk, poczem rozpoczęło się łamanie opłatkiem.

Po skończonej uroczystości w auli Zakładu wychowankowie udali się do swych sal, gdzie ustawione były dla nich kosze z podarkami i łakociami. Trzeba było widzieć ich radość i ich twarze rozpromienione. Trzeba było widzieć np. jak radowała się pewna niewidoma dziewczynka z. lusterka, które jak klejnot schowała do swej torebki.

W rozmowie z wychowankami niejedną interesującą zdołaliśmy zebrać szczegół. A już wszyscy wyrażają najzupelniejsze swe zadowolenie z traktowania ich w Zakładzie. I rzeczywiście — Krajowy Zakład dla Ociemniałych w Bydgoszczy stoi na bardzo wysokim poziomie. Zasługa w tem wielka dyr. Mencila, który bardzo szczęśli-

wą ma rękę w doborze swoich współpracowników.

Gwiazdka kupiectwa dla biednych Bydgoszczy.

Dnia 19 b. m. urządziło miejscowe Tow. Kupców tradycyjnym zwyczajem gwiazdkę dla biednych miasta Bydgoszczy. Na sali Resursy Kupieckiej przy zapalanej choince zebrano się kilkaset ubogich, mających otrzymać podarki z okazji świąt Bożego Narodzenia. Na estradzie widzieliśmy przedstawicieli duchowieństwa ks. administratora Łapkę i ks. Fiedlera przedstawiciela magistratu, p. radcę Rybarczyka, p. sta A. B. Lewandowskiego, radcę Sankowskiego, dalej organizatorów gwiazdek. Przygotowali i starali się o zebranie tych obfitych darów pp. radca Burzyński, dyr. Pampuch Maciejewski, Sarbinowski, Nagel, Sowiński, Borys, Okoniewski i dyr. Tow. Kupców p. Tatarek. Na środku sali na kilku długich stołach rozłożone były podarunki.

Uroczystość gwiazdkową zagalł prezes miejscowego Tow. Kupców, p. poseł A. B. Lewandowski, zaznaczając w swym przemówieniu, że ciężka sytuacja gospodarza nie pozwala na urządzenie takiej gwiazdki, która by potrzebny wszystkim biednym zaspokoiła. Kupiectwo jednak ofiaruje z szczerego serca tyle, na ile mu obecnie stać. Porcji gwiazdkowych było około 800, pozatem kilkanaście bonów na węgle. Na końcu poseł Lewandowski życzył wszystkim zdrowych świąt.

Następnie ks. adm. Łapka przypomniał w serdecznych słowach znaczenie święta Bożego Narodzenia, życząc wszystkim polepszenia doł. Po odśpiewaniu pieśni „W żłobie leży”, rozpoczęło się rozdzielanie podarunków.

Teraz powstał ruch na sali. Wszystkie garnęły się do stołów. Funkcje gwiazdkowych spełniali panowie z komitetu organizacyjnego. Widać było uradowane twarze. Każdy odchodził zadowolony, matka, ojciec, czy dziecko.

Stwierdzić trzeba że kupiectwo Bydgoszczy mimo trudnych warunków gospodarczych spełniło z okazji Bożego Narodzenia swój obowiązek humanitarny, ocierając kilkuset biedakom. Iza niedoli.



Szeftab generalnego wojsk fińskich Wallenius.

który swego czasu wprowadził b. prezydenta republiki, skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia.

Kronika Policijna

— **Samochód najechał rowerzystę.** Dnia 17 b. m. o godz. 21,45 jechał samochód osobowy PZ. Nr. 44.596. kierowany przez O. W., ulicą Jagiellońską i na skrócie w ulicę Gdańską obalili urzędnika pocztowego K. B., jadącego rowerem w tym samym kierunku. Prócz lżejszych potłuczeń przy upadnięciu na bruk, wypadku w ludziach nie było. Kto ponosi winę wykażą dochodzenia.

— **W Komisarjacie II P. P.,** ul Dąbrowskiego, znajduje się zupełnie nowa welniana półkoszula damska, którą odebrano złodziejom. Prawowity właściciel może ją odebrać w godzinach urzędowych.

— **Kradzieże.** Niejaki B. F. z Lochowa doniósł, że w pewnej restauracji przy Welnianym Rynku skradli mu nieznanymi sprawcy 30 zł. gotówki. — Trafas Fr., zam. przy Placu Poznańskim, zgłosił kradzież zająca z przed składu, wartości 7 zł. — Getr. Leokadja, zam. przy ul. Jackowskiego 33, doniosła, że dnia 17 bm., skradziono jej na targu torebkę z zawartością 22,35 zł. — Grenert Fr., zam. ul. Kilińskiego 1, zgłosiła systematyczną kradzież bielizny przez służącą C. H. 120 zł.

— **Trup na torze kolejowym.** Dnia 18. 12 br. doniesiono z leśniczówki Bocianowa, że na torze kolejowym Bydgoszcz—Gdynia leży zabity mężczyzna. Przez przeprowadzone dochodzenie ustalono, że trupem jest niejaki M. J., który został prawdopodobnie zabity przez pociąg podczas kradzieży węgla z wagonu.

— **Ujęto** za przemytnictwo cygar z Niemiec do Polski niejakiemu W. W., oraz za oszustwo niejakiemu M. J.

— **W Komisarjacie V P. P.,** ul Zamoyckiego jest rower męski „Tornado” nr. 12.036 do rozpoznania.



Z Klubu Kręglarzy Kolorzut. W dniach 13 i 14 b. m. Klub Kręglarzy „Kolorzut” Nakło, niedawno dopiero ukonstytuowany, urządził swoje pierwsze doroczne kulanie o godność króla i rycerzy. W kulanii brali udział niemal wszyscy członkowie. Wynik osiągnięty był bezsprzecznie wspaniały. Królem klubu został p. Józef Rzeszczyński, osiągając w sto rzutach 618 punktów, pierwszym rycerzem p. Wiśniewski, zdobywając 613 punktów, drugim rycerzem p. Nowicki z 594 punktami. Wspomniani oznaczeni zostali pięknymi orderami wykonanymi według wzoru pomysłu p. Gawlikowskiego. Na zakończenie uroczystego kulania odbyła się skromna kolacja, która minęła w nader miłym nastroju. Podczas kolacji przemówił p. prof. Ziarnik. W pięknych słowach obrazował znaczenie i cel istnienia klubu. Dalej przemawiali członkowie klubu pp. Bobek, Wiśniewski, Wyszczawski i Nowicki. Z ramienia bratniego klubu „Wiwat” brał udział w uroczystej kolacji p. Klędzik. Toastów wzniesiono bez liku. Późnym wieczorem dopiero pożegnano się dobrane towarzystwo, żałując, że tak prędko minęła miła zabawa.



Ks. prob. St. Niestety bez podanie numeru „Gazety”, w którym ukazał się wspomniany artykuł, załatwić nie możemy.

W jakim celu są urządzone „Dni Przeciwgruźliczne“?

Potrzeba powszechnej walki z gruźlicą jest już udowodniona, Anglja i Ameryka, prowadząc tę akcję w ciągu lat 20-tu, zdołały zmniejszyć u siebie śmiertelność z gruźlicy o 50%.

Oto krótka tabela wyniku walki z gruźlicą w St. Zjednoczonych. Umieralność na gruźlicę na 100.000 mieszkańców (Pierwsza rubryka: rok; druga: wszystkie postacie gruźlicy, trzecia: Gruźlica płuc (suchoty).

1906/10	168,7	141,7
1915	145,8	127,7
1920	114,2	100,8
1925	86,6	65,7

W jaki sposób St. Zjednoczone zdołały osiągnąć taki sukces?

Tylko dzięki powiększeniu liczby towarzystw i poradni przeciwgruźliczych, oraz powstaniu licznych sana-

torjów i szpitali dla chorych na gruźlicę. W r. 1904 St. Zjednoczone posiadały 23 towarzystwa przeciwgruźlicze, a w r. 1922 było ich ponad 1100. Liczba sanatorjów i szpitali dla chorych na gruźlicę w r. 1904 wynosiła 96, poradni 26, a w r. 1922 liczba sanatorjów i szpitali wzrosła do 700, poradni do 550.

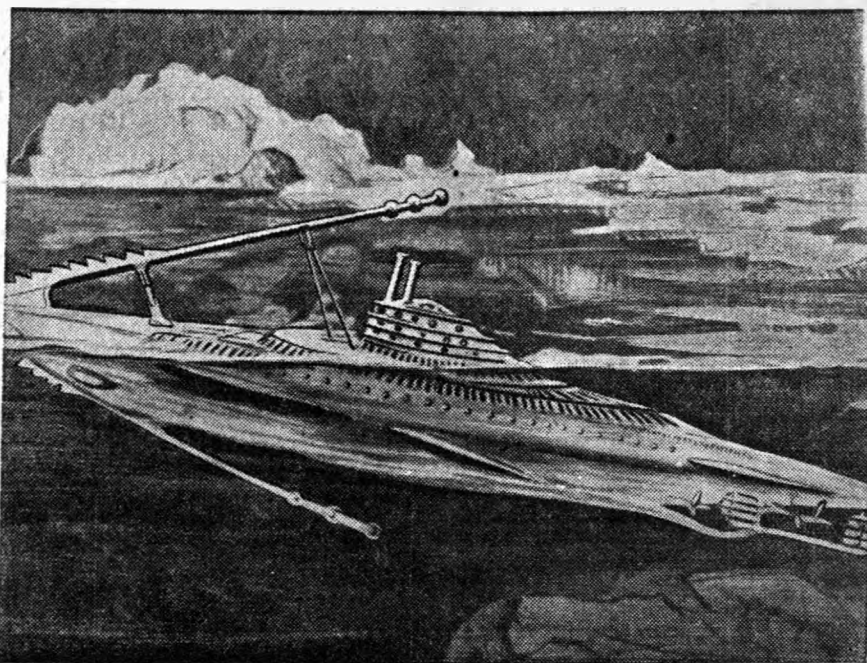
Ten szybki rozwój lecznictwa i zapobiegania gruźlicy musi być dla nas wzorem. W Polsce według obliczeń Polskiego Związku Przeciwgruźliczego, umiera rocznie na gruźlicę 78.500 osób, a chorych gruźliczych jest dziesięciokrotnie więcej. Czas najwyższy zmniejszyć tę klęskę społeczną do minimum.

W roku 1924 akcję zwalczania gruźlicy w Polsce zjednoczono w



Posel narodowo - socjalistyczny Himmler,

o którym prasa niemiecka szczegółowo donosi, że został w czasie podróży do Gdańska aresztowany w... „korytarzu”... Tymczasem okazało się, że zatrzymała go policja berlińska za pewne sprawy



Nowa wyprawa do bieguna północnego.

Tym razem Amerykanin Wilkins wyprawi się w łodzi podwodnej. Czyżby sprawdzić się miała fantazja Verne'go? Verne przed kilkudziesięciami laty tak bowiem wyobrażał sobie łódź podwodną, torującą sobie drogę w strefę podbiegunową.

Podajemy do wiadomości,

że w środę, to jest dnia 24-go grudnia b. r.

Kasy nasze będą czynne do godz. 11^{tej}

wyłącznie dla wykupu weksli.

Bank Ludowy Spółdz. zap. z n. odp. Bydgoszcz.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Bydgoszczy, Bydg. -szcz

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Bydgoskiego, Bydgoszcz

Bank M. Stadthagen, Tow. Akc. Bydgoszcz

Spółdzielczy Bank Bydgoski, Bydgoszcz

1338 Bank Związku Spółek Zarobk. Sp. Akc., Oddz. w Bydgoszczy.



Z przedgwiazdkowych wystaw sklepowych.

Polskim Związku Przeciwgruźliczym. Odtąd datuje się jej szybki rozwój, który przedstawia poniższa tabela:

Wzrost liczby tow. i poradni przeciwgruźliczych. (Pierwsza rubryka: rok; druga: Towarzystwa; trzecia: Poradnie przeciwgruźlicze):

1922	15	37
1925	61	65
1926	118	122
1927	139	150
1928	139	209
1929	161	281

Obecnie liczba towarzystw i poradni przeciwgruźliczych jest jeszcze większa. Niestety praca poradni jest bardzo ograniczona przez brak pomieszczeń dla chorych na gruźlicę w zakładach leczniczych i zapobiegawczych, których rozwój w Polsce jest wysoce niewspółmierny. Poradnia, rozpoznawszy u zgłaszającego się chorego gruźlicę, wymagającą leczenia, nie ma go gdzie umieścić, gdyż miejsc w szpitalach i sanatorjach dla gruźlików Polska posiada b. mało.

W zestawieniu z innymi krajami tak się przedstawia polski stan posiadania w tym względzie:

(Pierwsza rubryka: kraj; druga: liczba ogólnych łóżek na 10.000 mieszkańców; trzecia: liczba łóżek zakł. dla gruźlicy na 10.000 mieszkańców):

Norwegja	38	14
Danja	45,3	9,8
Szwajcarja	47,5	8,5
Anglja	54,4	5,7
U. S. A.	39	5,5
Finlandja	20	4,7
Holandja	22	4
Polska	19,5	0,9

Z cyfr powyższych wyraźnie wynika, że w Polsce chorzy na gruźlicę nie mają się gdzie leczyć. Skarb Państwa nie rozporządza takim sumami, jakich potrzeba na szybkie wybudowanie potrzebnych sanatorjów i szpitali. Więc i w tym względzie musimy działać wzorem zagranicy, gdzie wielkie szpitale i sanatoria powstały z funduszy społecznych.

Co roku urządzone są t. zw. „Dni Przeciwgruźlicze”, w czasie których odbywa się zbiórka drogą sprzedaży specjalnego znaczka. W Stanach Zjednoczonych sprzedaż tego znaczka stała się akcją narodową. Każdy obywatel uważa za swój społeczny obowiązek złożyć dobrowolnie podatek na walkę z gruźlicą przez zakupienie znaczka. Nie chowa tego znaczka do biurka, lecz manifestacyjnie przyklepia go do listu, wszelkiej korespondencji, do paczek w sklepie itp. dając tem wyraz, że obowiązek swój spełnił. To też w r. 1926 dochód z tej sprzedaży w St. Zjednoczonych wynosił 5 milionów dolarów, w tymże roku we Francji zebrano 2 miliony franków, a już w roku 1927/28 zebrali Francuzi na walkę z gruźlicą w czasie „Dni Przeciwgruźliczych” — 14 milionów franków.

W Polsce sprzedaż znaczka Polskiego Związku Przeciwgruźliczego rozpoczęła się w r. 1926. Wzrost dochodu z roku na rok przedstawia się następująco:

Rok 1926	dochód 25.630 zł.
Rok 1927	dochód 63.724 zł.
Rok 1927/28	dochód 87.793 zł.
Rok 1928/29	dochód 378.805 zł.

Cyfry te świadczą, że zrozumienie dla walki z gruźlicą wzrasta w Polsce.

To uprawnia do nadziei, że i w Polsce powstaną wkrótce nowe szpitale i sanatoria dla chorych na gruź-

licę, którzy z tą chwilą przestaną się zarażać wśród zdrowych członków swych rodzin i otoczenia. a znalazłszy się w dobrych warunkach, pod opieką lekarską, wrócą szybko do zdrowia i do swych warsztatów pracy, od których odwrócił ich wróg ludzkości — gruźlica.



Nowy „fabrykant złota”.

Jest nim Henryk Kurschilden z Düsseldorfu. Aresztowano go na chwilę przed zawarciem bardzo korzystnego „zamówienia”, które zrobiłoby go milionerem. Dziwić się jedynie trzeba, że są jeszcze ludzie aż tak naiwni, którzy wierzą takim oszustom...

Misjonarze i komuniści chińscy

(KAP) Według wiadomości, otrzymanych przez Agencję Havasa z Hongkongu, na obronę 32 angielskich i amerykańskich misjonarzy, znajdujących się w poważnym niebezpieczeństwie w Haiku na wyspie Hainan wobec otoczenia przez komunistów, przybito 600 żołnierzy chińskich. Zjawienie się wojska, które oczekuje na dalsze posiłki, by rozpedzić bandy, znacznie osłabiło działalność komunistów. — Wszyscy misjonarze znajdują się w dobrym zdrowiu.

Nowe cudowne uzdrowienie w Lourdes

(KAP) Wśród uzdrowień, ostatnio oficjalnie stwierdzonych przez urząd medyczny w Lourdes, szczególną uwagę zwraca fakt uzdrowienia Allejji Guillaumin z Valigny (Allier). Pochodząca z rodziny gruźliczej dziewczyna ma obecnie lat 18. Od 14 roku życia na całym ciele okryta była otwartymi ranami. Zgłośno świadectwa lekarzy, którzy ją cały czas leczyli, twierdzą, że stan chorej jest nieuleczalny wszelkie bowiem próby zawiodły.

Po przybyciu do Lourdes i pierwszej kąpieli rany widocznie zaczęły się zamykać, a w ciągu tygodnia już tylko blizny świadczyły o poprzednich ranach. Lekarze zarówno ci, którzy chorą przed przybyciem do Lourdes leczyli, jak i ci, co ją w urzędzie medycznym w Lourdes badali, zgodnie stwierdzili całkowite wyleczenie, co potwierdzili również badania radiograficzne.

Walka z katarą w Ameryce.

Oryginalną walkę rozpoczęły władze sanitarne St. Zjednoczonych. Ponieważ katar przybrał tam nieznaną dotąd rozmiar, wszystkie niemal szpitale przeznaczyły duże fundusze na walkę z nim jednocześnie zaś lekarze ogłosili szereg przepisów, których stosowanie może ustrzec przed tą dolegliwością.

Powstały nawet specjalne kluby walki z katarą, a ich członkowie mają obowiązek wypicia jak największej ilości soku pomarańczowego. stałe ciepło się ubierać, zwracać uwagę na to, by nie przezmoczyć nog, wreszcie sypiać przy otwartym oknie.

Jedną z pracowni lekarskich w Baltimore przeprowadza szczególne badania nad chorymi na katar pacjentami. Jednych naświetlają tam promieniami ultrafioletowymi, innych poddają szczepieniom przeciw katarowi, są też wśród lekarzy zwolennicy stosowania w walce z katarą zimnych kąpiei. Jak dotąd najlepszym z tych wszystkich zabiegów jest naświetlanie. Próby co do działania świeżego powietrza dały również doskonałe wyniki okazało się bowiem, że chorzy na katar, o ile sypiali przy otwartych oknach, tracił go najdalej w ciągu pięciu dni, podczas gdy u innych katar trwał dni 10.

Ucieczka żony Kemal Paszy.

Kemal Pasza, obecny prezydent Turcji, rezyduje w Angorze Obecnie chce wzmocnić swoje stanowisko zbliżył się do brytyjskich władz Afganistanu Amanullah, który jeszcze ciągle spróbuje się wrócić do ojczyzny, i zasiał na tronie, z którego go stracono Sytuacji w Afganistanie jest nadal taka, że plany teby mogą się urzeczywistnić Amanullah niedawno przebywał w Angorze jako gość Kamala Paszy, aby być bliżej Afganistanu gdzie przy pomocy oddanych sobie agentów przygotowuje sobie teren. Przy nim przebywa jego siostra Kemal Pasza, który jest przeciwnikiem wzięcia władzy, choć oddawna żona chce ją poślubić, co jest możliwym obecnie w Turcji dopiero po rozwiedzeniu się z pierwszą żoną. Ponieważ pani Kemal to się nie podoba, a bojąc się może jakich dla siebie nieprzychylnych ewentualności, uciekła z Angory. Nie koleją, gdyż mężczyzna ją chciał przychwycić, ale samolotem z tureckim pilotem poleciała na pierś do Konstantynopola. Stąd w pobrzeż Europy przez Nymberge Kolonię do Ostendy. Z Ostendy poleciała p. Kemalowa łodzią motorową do Londynu, gdzie incognito zabawiła zaledwie kilka godzin. Tu na lotnisku oczekiwał ją holenderski lotnik, z którym znów energicznie niewiasta odleciała w niewiadomym kierunku i w niewiadomym celu. Jak widzimy, w naszych czasach samodzielność i odwaga Turczynek nie ustępuje pierwszeństwa nawet najsilniejszym amerykańskim ich siostrzycom.

Niesłychane praktyki amerykańskich biur dedektywów.

Nowy Jork zajmuje się obecnie skandalami, który powstał na tle procesu rozwodowego, małżonków Walterów. W ciągu tego procesu wszły na jaw „tryki” stosowane przez prywatne biura dedektywów w celu ułatwienia małżonkom zerwania niedozgodnych związków małżeńskich, wskutek czego sprawa ta nabrała ogólnego znaczenia. Przemawiając George Walter posiadał małżonkę niezwykle energiczną, która zatrzymała mu życie. Ponieważ jednak prowadzenie się pani Walter było pozatem nienazwane, małżonka nie miała sposobu, aby się od niej uwolnić. W swoim kłopotliwie zwrócił się do jednej z pierwszych dedektywów w Nowym Jorku, zajmujących się dostarczaniem dowodów wiarygodności małżeńskich. Nie jest już to krótkim, czy też ku swym wielkiej radości, miał niezadowolony małżonka niezbyt dowód zdrady małżonki, swojej polecił Biuro, które dostarczyło mu bowiem fotografie, przedstawiające jego żonę w gabinecie jednego z sławnych nowych lekarzy. W tym samym czasie, w którym małżonka w porządku tak niewzruszenie, że na tej podstawie można było naprawdę oczekiwać niewinności dla Waltera zakończenia procesu rozwodowego.

Wprowadzi biuro żądało za fotografie honorarium w kwocie 500 dolarów, ale — była ona warta tyle a może i więcej, bo spełniała jego najgorętsze pragnienia. Na terminie sądowym gdy pani Walter ukazała fotografie, niewiasta wołała w wściekła pasję, zaprzeczając kategorycznie, aby kiedykolwiek znajdowała się w owym lokalu i jakoby znała mężczyznę z

którym aparat fotograficzny schwytał ją na tak czułym „tête à tête”. Niemniej jednak pod-bieżniwo fotografii było niezaprzeczone, a nadto musiała pani Walter przyznać, że i sukienki w której była fotografowana, jest jej własnością. Wobec tak niezłomnych dowodów winy brzyby sędzia wydał niewątpliwie wyrok na rozwiązanie małżeństwa z winy żony, gdyż nie pani Walter przy bliższym badaniu fotografii, nie była uczyniła fenomenalnego odkrycia. Oto widoczna na fotografiach, prawa ręka miała 5 palców, gdy natomiast pani Walter pokazała swoją prawicę, jedyną z 4-ma palcami, gdyż jeszcze w dzieciństwie straciła podczas pewnego wypadku piąty palec. Fakt ten doprowadził do zdumiewającego zbytek „niezłomnej” agentury. Okazało się, że zastosowano tutaj następujący proceder: według fotografii, przedłożonej przez p. Waltera, sporządzono ze wzorówkami szczegółami sukienki w której ubrała się o sęba mająca odegrać cwa dramatyczną scenę. Po zdjęciu wzięto do pierwszej fotografii twarz pani Walter, potem dokonano druzgoczno zdjęcia. Skutkiem tego odkrycia pani Walter będzie musiał nadal używać sukienki małżeńskich ze zbyt energiczna, ale nie mniej spochława małżonka. Nie na tem jednak koniec. Obecnie zachodzi obawa, że cały szereg podobnych małżeństw zostały na podstawie dowodów przedstawianych przez cwa agenturę rozwiązane wbrew ich woli wniesia teraz odwołanie od wyroków. Też podziału perspektyw budżetowym w szerokich kręgach „rodzodników amerykańskich” żywe zaniepokojenie.

Potworne praktyki sekciarzy w Bolszewji

Prześladowania religii w Sowietach — jak wynika z ostatnich wiadomości z kraju czerwonej dyktatury — wywołały nieopisany chaos w życiu religijnym. Każdy, kto nie może się obejść bez wiary, ucieka się do niezliczonych sekt, stowarzyszeń i innych organizacji nielegalnych.

Między innymi powstała nowa sekta we wsi Olbis, koło Zytomierza, której szef i wielki kapłan, nazwiskiem Sidlun, utopił niedawno dwoje swych dzieci w stawie, oświadczyając, że składa ofiarę Bogu, idąc śladami patriarchy Abrahama. Ankieta, otwarta z tego powodu, pozwoliła ustalić, że i inni członkowie tej sekty zdecydowali się zabić swoje dzieci, zarażone ideami komunistycznymi.

We wsi Makowej, koło Moskwy, powier włościanin, nazwiskiem Guszczenko, komunista i prezes miejscowej organizacji przeciwrreligijnej, korząc się, że został bezbożnikiem, zwrócił się do popa z prośbą o zamieszczenie go zpowrotem na łacie wieńnych, poczem zastrzelił komunistę Antonowa i uciekł do lasu, gdzie założył sektę pod nazwą „5-te przykazanie”.

Były ten komunista propaguje obecnie wśród włościan naukę, że Mojżesz się omylił, bo otrzymał on od Boga tylko 8, nie 10 przykazań, i że sam Mojżesz wprowadził nowe 5-te przykazanie: „Nie zabijaj”. Członkowie sekty tej, rozpoczęli zawziętą walkę z komunistami.

W okolicach Samary powstała sekta kobiet, której liczne członkinie obcinają sobie prawa pierś. Jest rzecz niemożliwą wyliczyć rozmaite dziwaczne lub potworne wręcz praktyki, uprawiane przez wszystkie te sekty.



S. M. P. „Wicsna”. We wtorek, 23 b. m. o godz. 20 zebranie zarządu i zastępowych. **Kolo Absolwentów Szkół Wydziałowych.** Schadzka informacyjna członków we wtorek, 23 b. m., o godz. 19.30 w Szk. Wydz. Męsk. Konarskiego 7. Wydawać się będzie także zaproszenia na Wieczorek Wigilijny, który urządza się w niedzielę, 28 b. m., w malej sali „Strzelnicy” z początkiem godz. 17. Program bardzo urozmaicony.

Baczność Tow. Spiewa „Lutnia”. Dziś, 22 bm., o godz. 20.15 w lokalu p. Blocha, ul. Jana Kazimierza 5, zebranie informacyjne w sprawie obchodu gwiazdkowego. Komplet członków konieczny.

„Montuszek”. Dziś, w poniedziałek, o godz. 20 lekcja chóru męskiego — Jutro, we wtorek, o godz. 20 ostatnia lekcja przedświąteczna całego chóru. Komplet konieczny.

S. M. P. „Wicsna”. We wtorek, 23 bm., o godz. 20 zebranie zarządu i zastępowych. **S. M. P. „Białych Orłów”.** W poniedziałek, 22 bm., o godz. 19.30 nadzwyczajne walne zebranie w Domu Katolickim. Wybór naczelnika. Przynieść koszulki i spodni.

Sokol IV Białawy. W poniedziałek, 22 b. m., o godz. 19 w Instytucie Rolniczym pogadanka całej drużyny. Na porządku obrad obchód gwiazdkowy, który się odbędzie w drugie święto.

Redaktor odp: — Kazimierz Małycha

MARYSIENKA

Początek 7 i 9. Bilety wolnego wstępu dla orsz. w I. i II. święto NIE WAZNE. Ceny h. leńw nie odwyżzone!

Dziś (poniedziałek) Najwspanialsze świąteczne premier. I U. oca. rasowa, żywiołowa, utalentowana pojętą sz. Imu- tk.

LILJANA HARVEY

Produkcja: ERYK POMMER.

W pikantnej najnowszej operetce film. dźwiękowo-mówiono-spiewnej pt. „**DRUGA DO RAJU**”.

Tysiące niemożliwych możliwości oraz możliwych niemożliwości. Każdego dowcipu, irasunku, wesolocił! Szał tańca! Szał młodoci! Rytm pełnych mełody! n-1559

GREY n-1561 poleca **PRZEKLADANICE**

OLWIE ZCZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym dział B. liczbą 292 wpisano dzisiaj przy firmie F. bryka, re- ków i Maszyn co obróbki drze a dawniej C B omwe i re Spółka Akcy na że uchwała walnego zebrania z dnia 10 września 1930 uchylono dotychczasowy statut spółki i przyjęto nowy statut spółki i przyjęto nowy statut, uzgodniony z postanowieniami rozporządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1929 r. Dz. Ust. R. P. nr 39 Bydgoszcz, dnia 16 grudnia 1930. n.1560 Sad Pow. atow.

NA ŚWIĘTA n-1562 poleca znane z dobroci: Torty + Babki drożdżowe i mielone Strucle migdatowe + Strucle z makiem + Marcepany + Herbatniki. **CUKIERNIA. PIEKARNIA NASIADEK** ulica Marszałka Focha nr. 43.

Oslabienie blednicę leczy **Hemogen** oryginalny tylko z firmy **Klawe**

Golden Arrow NA GWIAZDKĘ miłym i pożytecznym upominkiem jest WIECZNE PIÓRO GOLDEN ARROW Gwarant. bez er. mowa!! n.1488 Generalna Repre. n. a. z. ALF. INC. Warszawa, Ziota 5.

Grey ul. Gdańska 23 Poleca **na święta** Tel. 212, 2212 z znanej jakości Pierniki miodowe - konfekt herbaciany w każdym smaku, z czekoladą i bez --- nadziewany konfekt herbaciany --- poziomki, nougat. Babki + Placek + Sekacze + Marcepan Ozdobę choinkową n-1553 Prima strucle gwiazdkowe naziewane z mi. datami, nakiem i rodzynekami.

GRANULKI RUSSYANA ZNANY I NIEZAWODNY SRODEK OD **KASZLU** DUSZNOŚCI i CHRYPKI **FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA APKOWALSKI WARSZAWA**

Czytajcie Gazetę Bydgoską!

Napisowa wiersz tłusty 25 gr każde dalsze słowo 15 gr., 5 liczb = 1 słowo. w, z, s = każde stanowi słowo.

OGŁOSZENIA DROBNE
na ten sam dzień, przyjmuję się tylko do g. 9 rano.

Znak ofertowy (naprzykład: z 1864, n 5243 5 3582 itd.) = 1 słowo. Dla poszukujących posad 20 proc. zniżki

F. Kiedrowskiego Nast. w Długa 40 Skład papieru i księgarnia

NR GWIAZDKĘ najbardziej ucieleszy

Wieczne Pióro GOLDEN ARROW

bo w ładnej oprawie z bezterminową piórną gwarancją i 10 opus em ale tylko w Firmie:

F. Kiedrowskiego, nast w Długa 49. Skład papieru i księgarnia

OLECENI

ZAKOPANE
Pensjonat Małenka Drowej Horakowej tylko dla zdrowych garaż telefon. d-889

Kapelusze

damskie bardzo gustowne, na gwiazdkę po znizonych cenach i w wielkim wyborze u J. Krzyżagórskiej Niedźwiedzia 4. n.1547

J. Metelski

Bydgoszcz ul Długa 50 poleca po cenach niskich pończochy, skarpetki krawaty, kołnierzyki, rękawiczki, koronki fartuchy, białizne oraz różne galanterie d-952

Film!

Każdy kto się interesuje filmem bez względu na wiek i zawód niech poda zaraz swój adres i znać na odpowiedź „Empéfilm” Kraków. Poszukujemy zdolnych, odpowiedzialnych osób do uruchomienia oddziałów w całej Polsce. n-1555

KAFLE

Majolikowe, szamotowe, kolorowe w różnych gatunkach. Przenośne piece kaflowe i wszelkie przybory do pieców. Wykonywanie prac zdunskich M. Steszewski ul. Poznańska Nr. 23 tel. 234. n-1362

BACZNOŚĆ

świeży transport choinek nadejdzie 23. 12. 30 r. a 2. — poczawszy. Również nadejdzie 50 jodeł. Miejsce Ogród Patzera. d-833

Nowość wydawnicza!

„Śpiew Szubienic” powieść (romana) znanego poety i literata **Stanisława Borunia**, dwa tomy w jednym egzemplarzu, stron 303 z ładną okładką kolorową Pawła Griniowa. Cena egz. 9 zł. Warszawa, „Dom Książki Polskiej”. Do nabycia we wszystkich księgarniach d1386



Dla dobrej kuchni tylko wyśmienita margaryna „DIDA”

Margaryna „Dida” podnosi dobroć smaku czy to zupy, czy mięsa, jarzyny lub pieczywa. A jaka wydajna! Coraz więcej gospodyń używa wyłącznie margaryny „Dida” do pieczenia, gotowania i smażenia.

DIDA
margaryna znakomitej jakości

DIDA-MLECZNA - DIDA-ORZECH - DIDA-MOSON

KSIĄŻKA

to kulturalny podarek na gwiazdkę. Wielki wybór książek już od kilkudziesięciu groszy w księgarni N. Gieryna, Plac Teatralny. n-1546

SPRZEDAŻE

RADJOAPARAT

3 lampkowy bardzo tanio sprzeda. Krakowska 2 b III piątr. n-1525

1000 MÓRG
majątek ziemski, pow mogileński, inwentarze kompletne cena 300,000 wplaty 120,000 zł. sprzedam Of. do Gaz. Bydg. pod d-1742

MŁYN
parowy i około 100 mórg roli wydzierżawie lub sprzedam korzystnie z powodu stosunków rodzinnych. Objęcie dzierżawy 25,000 złotych sprzedaż 60,000 zł wplaty. Zgłoszenia do Gazety Bydg. pod d-1751

DZIERŻAWY

PIEKARNIA
w pełnym biegu zaraz korzystnie do wydzierżawienia lub sprzedania. Oferty do Gazety Bydg. pod d-1768

DLA KOWALA
i ślusarza maszynowego jest od 1 stycznia duża ślusarnia maszynowa i kuźnia położona przy głównej ulicy wraz z maszynami i narzędziami na korzystnych warunkach do wydzierżawienia. Mieszkanie do dyspozycji. Of. do Gaz. Bydg. pod d-1760

POSAD POSZUK.

SEKRETARZ
adwokacki i notarialny, chlubne świadectwa poszukuje posady w biurze adwokackim notarialnym, lub jako referent prawny w banku ewentl. innej instytucji Oferty do Gazety Bydgoskiej pod nr. 1720.

OŻENKI

KAWALER
urzędnik kolejowy, lat 27 poszukuje panny niebędącej do lat 23, dobrze wychowanej celem szczęśliwego ożenku. Oferty do Gaz. Bydg. pod nr. 1719.

KAWALER
na stanowisku szuka pań w celu matrymonjalnym. Oferty do Gaz. Bydg. pod d-1782

PANNA
blondynka lat 26 posiadająca cośkolwiek majątku poszukuje znajomości panów w celu matrymonjalnym. Poważne oferty proszę do Gazety Bydgoskiej pod n-1766.

Urzędni, majątny 10 Podarków

poszukuje znajomości inteligentnej gospodarnej posażnej panny ewangelickiej do lat 25. Ce. matrymonjalny. Szczegółowe zgłoszenia z fotografią pod J. Rychter poczta Mosty. d-832

POKOJE

2 POKOJE
eleg. umebl. zaraz do wynajęcia, także dla małżeństwa. Krakowska 2 l. II ptr.

WOLNE POSADY

Chcesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im profesora Sekulowicza Warszawa Żółwia 42. Kursy uczą listownie buchalterii rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej stenografii nauki handlu prawa, kaligrafii pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej, oraz ekonomii Po ukończeniu świadectwo. Zadajcie prospektów A. W. ja 430

ROŻNE

MAJĄTEK
1,500 mórg przeważnie ziemi pszenno-buraczanej z gorzelnią o wysokim kontyngencie sprzedam za cenę 500,000 zł. przy zaliczce 250-300,000 zł. Of. do Gaz. Bydg. dod d-1740

Przyjmuję

wszelkie przepisywania na maszynie i tłumaczenia z języków niemieckiego i francuskiego. Zgłaszać się ul. Wileńska 9 I p. prawo. d.1678

są mniej warte, aniżeli dobre okulary. Takie znajdziesz u St. Zakaszewskiego Gdańska 7 Dalej termometry, barometry, lornetki, lorniony aparaty i wszelkie przybory do fotografowania, cyrkle 1000 tanich przedmiotów stosownych na gwiazdkę. n-1500

POSZUKUJE

wspólnika z kapitałem od 10 do 15,000 złotych do mega miyna dobrze prosperującego Oferty do Gazety Bydgoskiej, pod d-1758

20,000

poszukuje na hipotekę dan wysoki procent. Gwarancja pewna. Of. do Gazety Bydg pod d-1781

GDZIE

kupuje się najtaniej towary na wyprawy i podarkigwiadz kowe? **Na wyprzedaży likwidacyjnej** firmy: Siuchniński & Stobiecki, Bławaty i konfekcja, Bydgoszcz, Stary Rynek 3. n-1400

DOM

komfortowy tylko dla poważnych reflektantów zaraz na sprzedaż. Oferty do Gazety Bydg. pod nr. 1718.



Drukarnia Polska Sp. Akc. Oddział: Bydgoszcz Marszałka Focha 35



Kamień graniczny, jaki stanął u miejsc, w którym schodzą się granice Polski, Niemiec i Gdańska.

Abonament w Bydgoszczy w ekspedycji agenturach wraz z dodatkami wynosi miesięcznie 2,20 zł. z odnośzeniem do domu przez listowego 2,59 zł. w agenturach prowincjonalnych miesięcznie 2,20 zł. z odnośzeniem do domu przez roznosicieli 2,50 zł. — kwartalnie 6,60 zł. na pocztach przez listowego w dom 7,76 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t.p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Rekopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia 25 groszy wiersz milim. na stronie 6 lam reklamy na stronie 4 lam. szerokości 67 milim.: za tekstem 60 groszy, w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1 złoty, na dalszych stronach 85 groszy. Drobnie ogłoszenia słowo tytułowe 25 groszy, każde dalsze 15 groszy, dla poszukujących pracy 20 % zniżki. Przy czestem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia na ten sam dzień przyjmują się tylko do godziny 9-tej przed południem. Skrzynka pocztowa nr. 54. Konto czekowe: P. K. O. Poznań nr. 203 644.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł Gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oproc. i manip.	Razem
„Gazeta Bydgoska”	Bydgoszcz	miesiąc styczeń	2,20	0,39	2,59

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
dnia _____

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł Gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oproc. i manip.	Razem
„Gazeta Bydgoska”	Bydgoszcz	miesiące styczeń, luty, marzec	6,60	1,16	7,76

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
dnia _____